Nr 21 Niedziela, 26 maja 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·— półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Józef Paygert: Nagląca konieczność rozbudowy kredytu terminatkowego. — **J. Dubiski**: Gospodarka biologiczna w świetle doświadczeń hodowlanych. — **Zygmunt Golonka**: O pewnych możliwościach poprawy gospodarki podgórskiej w Karpatach Wschodnich. — **Fejleton: Ostoia-Ostaszewski**: Pogadanki hipologiczne: — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikaty**: Związku Ziemian Małop. Wsch. — Związku Zawodowego Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzplitej Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Głosy czytelników. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Z rynków krajowych i zagranicznych

ROLNICY!

Odszedł Mąż, którego wielkość mierzona być musi wielkością dzieła, które podjął i wykonał, biorąc na Siebie ciężar odpowiedzialności wobec Narodu Polskiego, i Jego dziejów.

Dziełem tem była odbudowa i trwałość Państwa Polskiego, wielkość i potęga Ojczyzny naszej, zrodzona z najgłębszych i najświętszych uczuć, jakie w sercu polskiem tętnią.

Odszedł w wieczność.

MARSZAŁEK

JÓZEF PIŁSUDSKI

ale pozostał wśród nas, jako wieczny nakaz czynu ofiarnego, pełnionego w miłości Ojczyzny, poczuciu obowiązku wobec Niej i odpowiedzialności za Jej losy, w twardem i prawem bojowaniu dnia powszedniego.

Dzień wielkiej żałoby i smutku

niech będzie dniem wielkiego skupienia polskich rzesz rolniczych, a największym hołdem, oddanym nieśmiertelnej Pamięci

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

niech będzie służba Polsce, której **ON** życie Swoje oddał.

Warszawa, dnia 13 maja 1935 r

ZWIĄZEK IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Józef Paygert

Nagląca konieczność rozbudowy kredytu terminatkowego

Przed kilku laty, gdy ogłoszono ustawę o rejestrowym zastawie zboża, sądzono, że kredyt oparty na tym zastawie, t. zw. rejestrowy, pozwoli rolnikowi przetrwać chwilową, jak przypuszczano, depresję cen zboża, i że kredyt ten, wiążąc pewne ilości zboża w rękach producenta, przyczyni się bezpośrednio do zmniejszenia jego podaży, a tem samem do zwyżki jego ceny.

Cena pszenicy wynosiła wówczas za 1 q w przybliżeniu około 40 zł, rolnik więc mógł uzyskać za każdy centnar zastawionej pszenicy około 20 zł i miał nadzieję, że opóźniając w ten sposób sprzedaż zboża będzie mógł uzyskać cenę, przewyższającą znacznie sumę pobranego kredytu.

Nadzieje te, jak wiadomo, zawiodły zupełnie, a tempo spadku cen przekreśliło wszelkie najbardziej pesymistyczne kalkulacje, podważając z roku na rok rację bytu kredytu rejestrowego.

Dziś, przyjmując nawet proponowaną zwyżkę dopuszczalnej granicy obciążenia zastawem zboża, nie może już rolnik otrzymać za tę samą ilość zastawionego zboża, kredytu rejestrowego w tej samej wysokości, co pierwotnie, lecz znacznie mniej, przyczem, w miejsce nadziei późniejszego wzrostu ceny, ponosi coraz większe ryzyko jej spadku w chwili płatności kredytu, narażające go na poważne straty.

Chcąc temu zapobiec, zaproponowano rozmaite ulgi dla korzystających z kredytu rejestrowego. Między innemi zaproponowano zniżkę, względnie zupełne anulowanie oprocentowania kredytu rejestrowego, bonifikaty miesięczne tytułem pokrycia kosztów zamagazynowania zastawionego zboża, zabezpieczenie przed ewentualnym spadkiem cen drogą sprzedaży zastawionego zboża Państwowym Zakładom Zbożowym po cenie z dnia osiągnięcia kredytu, wreszcie wspomniane już podwyższenie dopuszczalnej granicy obciążenia zboża zastawem.

Ale te ulgi, a zwłaszcza proponowana sprzedaż zastawionego zboża Państw. Zakładom Zbożowym, zmieniałyby sam charakter kredytu rejestrowego, upodobniając go do kredytu zaliczkowego, gdzie nabywca zboża jest zgóry ustalony, z tą tylko różnicą, że przy pierwszym pozostaje odpowiedzialność karna, czego niema przy drugim. A właśnie ta różnica przemawia dziś najbardziej przeciwko kredytowi rejestrowemu. Rolnik bowiem, zmuszony coraz większą ciasnotą gotówkową do korzystania z kredytu rejestrowego celem spłacenia swych zobowiązań o odpowiedzialności cywilnej, zamienia je w chwili najcięższego kryzysu, a więc największego osłabienia zdolności kredytowej, na zobowiązania w rezultacie znacznie cięższe, bo oparte na odpowiedzialności karnej, prócz cywilnej. W czasach normalnych nie byłoby w tem nic groźnego, albowiem odpowiedzialność karna dotykałaby rolnika w zupełnie wyjątkowych wypadkach jawnie złej woli, inaczej jednak ma się rzecz dzisiaj, gdy konieczność zdobycia niezbędnej gotówki doprowadza go do zbyt optymistycznego ocenienia ilości niewymłóconego zboża, przeznaczonego pod zastaw, a potwierdzonego przez rzeczoznawców. Wówczas może rolnika spotkać odpowiedzialność karna, zupełnie przez niego niezawiniona, a spowodowana jedynie zbytnią natarczywością wierzycieli, wykorzystujących jego przymusowe położenie i jedyną jego możność zdobycia gotówki drogą kredytu rejestrowego. W tych więc wypadkach kredyt ten staje się łatwo narzędziem, służącem do nieetycznego wykorzystania przymusowego położenia dłużnika, czego przecież nie mógł chcieć ustawodawca.

Niedość jednak na tem; proponowane ulgi nie tylko zmieniłyby sam charakter kredytu rejestrowego, pozostawiając jego ujemne strony, występujące najjaskrawiej w dzisiejszych stosunkach, ale także pozostawiłyby pod znakiem zapytania jego celowość. Jeżeli bowiem P. Z. P. Z. będą musiały zakupywać całą ilość zastawionego zboża, to ich działalność interwencyjna zostanie osłabiona, gdyż w takim razie zboże to będzie ciążyć na rynku podobnie jak zboże niezwiązane zastawem.

Kredyt rejestrowy mógł być w dobrej konjukturze uzasadniony, zastępując rolnikowi tak szkodliwy dla niego i nieracjonalny kredyt wekslowy, ale nie jest nim dzisiaj, gdy samo życie wskazuje na jego nierealność, sprawiając, że mimo tak dotkliwego głodu gotówkowego, znaczna część funduszów, przeznaczonych na jego sfinansowanie, pozostaje corocznie nieużyta.

Jako przykład, do czego może dziś doprowadzić kredyt rejestrowy, niech posłuży artykuł Gazety Handlowej z dn. 9. IV. br. Nr. 83, w którym anonimowy autor zaznacza, że z kredytu rejestrowego powinny być potrącone jedynie zaległe raty takiego samego kredytu, udzielonego w poprzednim roku gospodarczym. A więc jest to otwarte przyznanie się do smutnego faktu, że mimo sankcyj karnych kredyt ten może nie mieć pokrycia. Jest bowiem rzeczą trudną do przypuszczenia, aby w dzisiejszych warunkach,

---

Ostoja-Ostaszewski

Pogadanki hipologiczne

LXVII

Poruszony przezemnie 22. IV. 1934 r. w LXIII Pog. temat, obrabiał bardzo oględnie 21. X. warszawski „Przegląd wyścigowy“, wreszcie inż. Fr. Zdański w nrze 2 „Rolnika“ br. Więc prawie rok temu, i nie pierwszy raz, starałem się wpłynąć na sfery rządzące naszą hodowlą koni by błąd, który w skutkach powoduje, że lepsze ogiery próżnują, a gorsze stanowią, został radykalnie poprawiony.

Inż. Zdański, omawiając ten temat, wypowiedział poglądy, które trącą nieco młodzieńczem niedoświadczeniem, jakoteż nie zupełnie dokładną znajomością historji końskiej ostatnich czasów. Ale feu sacré jest, i piórko dobre...

I tak: „Dorywcze i bez planu — jak pisze — skupno klaczy i ogierów najróżnorodniejszego pochodzenia, nie doprowadzi ta mozaika do podniesienia się „niveau“ hodowlanego“. A dalej: „Postępując tego rodzaju metodą (?) nie doprowadziliby Węgrzy do ustalenia krwi Buccaneera i Cambuscana“.

Na całym świecie są w stadach klacze najrozmaitszego pochodzenia i rodów, a co do ogierów to Buccaneer ur. 1857 r. raczej w Niemczech odgrywa poważniejszą rolę, reprezentowany przez Felsea; a u nas przez Harlekina. W Austro-Węgrzech Doncaster ur. 1872 r. i jego wnuk ur. 1889 Bona Vista, a przed nim ur. 1876 Gunnersbury pozostawiły po sobie w materjale hodowlanym poważniejsze ślady. Rolę Buccaneera na Węgrzech można raczej porównać do roli Rulera w Polsce. Ur. w 1861 Cambuscan po za spłodzeniem Kincsem nie wielką odegrał tam rolę, raczej w Polsce jako protoplasta Sac a papier i Tempête Władysława Lubomirskiego.

Ale, ale! — jakby to powiedzieć? Zabawny w swej powadze jest wstęp artykułu inż. Zdańskiego, który pisze: „Przypomnienie na czasie. Zbliża się sezon kopulacyjny i każdy z hodowców musi (!) się zastanowić nad doborem (ogierów) do swych klaczy“.

Jak się najpoważniejsi hodowcy z tym postulatem „doboru“ liczą, jako dowód przytoczę tu zapisy do Produce 3-latków, tj. do biegu, do którego hodowcy

przy stale zniżkujących cenach, przetrzymywano zastawione zboże z roku na rok, lecz wręcz przeciwnie, jest niemal oczywiste, że zboże to zostało usunięte z pod zastawu, a zaległe raty niespłacone.

Już to samo wystarcza, aby się wypowiedzieć stanowczo przeciwko kredytowi rejestrowemu i stwierdzić, że drogą sztucznego jego podtrzymywania nie stworzymy z niego odpowiedniego dziś instrumentu polityki zbożowej.

Mamy natomiast inną formę kredytu, nadającą się o wiele lepiej w obecnych stosunkach do rozpowszechnienia. Jest nią kredyt teminatkowy.

O wszelkich korzyściach kredytu terminatkowego w stosunku do kredytu rejestrowego pisałem już w Gazecie Handlowej z dn. 12. II. br. Nr. 35, a w artykule pt. „Kredyt rejestrowy, czy terminatkowy?". Nie będę więc tutaj tej sprawy poruszać, wspomnę tylko, że cel każdego kredytu, opartego na zbożu, powinien być podwójny: z jednej strony ma on wiązać pewną ilość zboża, zatrzymując ją u producenta, jakiś zgóry oznaczony czas przed rzuceniem jej na rynek, z drugiej zaś ma zasilać kapitałami nie tylko rolnictwo, lecz i handel zbożowy, odciążając tem samem znakomicie interwencyjną działalność P. Z. P. Z.

Kredyt rejestrowy spełniał tylko pierwszy cel: kredyt zaś terminatkowy spełnia oba. Będąc bowiem udzielany nie wprost rolnikowi, lecz kupcowi na podkład terminatki rolniczej, zaopatrzonej poręką tego ostatniego, wprowadza między kredytodawcę, jakim są państwowe instytucje finansowe, a rolnikiem czynnik handlowy, mogący o wiele lepiej ocenić jego zdolności kredytowe, niżby to było w inny sposób możliwe. Nadto zatrzymując u producenta conajmniej taką samą ilość zboża, jak kredyt rejestrowy, przez taki sam mniej więcej okres czasu, spełnia kredyt terminatkowy także swój pierwszy cel.

Bezpieczeństwo jego jest przy tem znacznie większe, mimo braku sankcyj karnych, gdyż jest tutaj solidarna odpowiedzialność rolnika i kupca, a selekcja kredytobiorców jest, jak wspomniano, o wiele lepsza, zwłaszcza, że kupiec angażując się kredytowo, musi zachować wielką ostrożność w zawieraniu odnośnych transakcyj.

Nadto kredyt terminatkowy jest dostępny dla rolnika w tym czasie, kiedy kredyt rejestrowy jest dla niego wykluczony, gdyż sprzedaż zboża może nastąpić nawet wówczas, kiedy rolnik nie rozporządza towarem, podczas gdy zastaw zboża można uskutecznić tylko wtedy, gdy się już posiada przedmiot, nadający się do zastawu, a więc w naszych warunkach niewcześniej, jak w drugiej połowie sierpnia.

Analizując bliżej charakter tak jednego, jak drugiego kredytu, musimy przyjść do przekonania, że kredyt terminatkowy jest bardziej liberalny w stosunku do kredytu rejestrowego, bardziej etatystycznego. Wprawdzie źródło obu jest etatystyczne, jest niem bowiem państwo, poza którem niema dziś kredytu, ale kredyt terminatkowy jest dlatego liberalniejszy, bo wnika głębiej w istotne potrzeby życiowe i uniezależnia z jednej strony rolnika od instytucyj finansowych, z drugiej zaś sfery handlowe, oraz poważne organizacje rolnicze w rodzaju „Zrzeszenia Producentów dla zbytu ziemiopłodów" od P. Z. P. Z., dla których były one dotychczas, zatraciwszy swą samodzielność gospodarczą, komisjonerami z wielką szkodą dla celowej akcji interwencyjnej państwa.

Łatwo jest życie gospodarcze zetatyzować, lecz trudniej przeprowadzić odwrotny proces, który siłą rzeczy musi trwać dłużej, aby nie narażać społeczeństwa na nagłe wstrząsy. Dlatego też należy zgóry odrzucić wszelkie pomysły ultra liberalne w rodzaju likwidacji P. Z. P. Z. z powodu ich obecnej małej skuteczności, a natomiast zreorganizować te odcinki polityki zbożowej, które najwięcej tej reorganizacji potrzebują, i gdzie można to bez daleko idących zmian przeprowadzić. Nie chodzi bowiem o mechaniczny powrót do zasad liberalnych, co zresztą jest już rzeczą niemożliwą, lecz tylko o taką akcję, któraby umiała zahamować dalsze powstawanie przerostów etatystycznych. Taką zaś akcją byłoby rozpowszechnienie stosunkowo liberalnego kredytu terminatkowego i wprowadzenie go w miejsce kredytu rejestrowego, wyraźnie etatystycznego.

Wobec tego fundusze, przeznaczone dotychczas na sfinansowanie kredytu rejestrowego, powinny być w całości obrócone na finansowanie kredytu terminatkowego, oraz wydatnie powiększone, co dałoby się osiągnąć o tyle, że kredyt ten nie narażałby państwa na dodatkowe wydatki, przewidziane przy ewentualnem zrealizowaniu proponowanych ulg kredytu rejestrowego.

Przeciwnicy kredytu terminatkowego podnoszą, że jest on trudniej dostępny, niż rejestrowy. Z tym poglądem nie można się zgodzić: kredyt rejestrowy wymaga wiele kosztów, jeżdżenia do miasta, a więc dla rolnika w cięższych stosunkach jest niewątpliwie trudniejszy do osiągnięcia, niż kredyt terminatkowy, który może być uzyskany taniej, gdyż drogą korespondencji, ze znaną rolnikowi firmą handlową.

---

w terminie ostatniego dnia w roku swe klacze, domniemanie źrebne zgłaszają. I tak: Stado Golejewko zgłosiło 10 klaczy, wszystkie kryte Mah Yong'iem; Michał Róg sześć, kryte Kings Idler'em; Woźniakowski, prócz jednej krytej Casanową, reszta 8 sztuk Forwardem; Ordynat Zamoyski L' Avetinem 9 sztuk; dalej: Wodziński (Klery - Szepietów) Harlekinem cztery; Stado Lochów (Kurnatowski) ogierem Rapace 5 sztuk; Ender og. Duce 4 sztuki, i tylko temi ogierami kryte są ich klacze. A takich jest więcej. Koroną tej listy jest stado rządowe w Kozienicach wraz z „Państwową Wytwórnią (nietylko) Prochu" bo wszystkie w łonach matek zgłoszone do tego biegu produkty są po Bafurze!

Wyliczyłem bądź co bądź najpoważniejsze chyba stada w Polsce. Wyjątkiem jest Berson, bo ma trzy ogiery u siebie, Czartoryski i Albigowa bo mają ich po dwa.

Dotychczas owemi po gazetach sportowych szablonowemi, na podstawie zestawianych rodowodów, poradami, niewątpliwie interesują się hodowcy, ale się z niemi ut figura docet nie liczą. Na głębszych studjach oparte kopulacje, mogące dać pewien pożytek, nie są przystępne dla przeciętnego hodowcy.

Wracając do tematu, niesłychanym błędem administracyjnym jest dokupywanie ogierów za granicą, specjalnie w Anglji, niższej klasy. Mając w Polsce kilka udowodnionych produktami, przeważnie niemieckich stallionów i wszystkie swoje I klasy, zamiast wyrzucać pieniądze na zakupna w Anglji, należałoby je użyć na pokrycie kosztów transportu klaczy do najlepszych ogierów, kryjących w dodatku bezpłatnie.

Czyż to nie jest mijaniem się z celem, że np. taksę Reinweina w Albigowej dlatego, że dał dwulatki klasowe, podniesiono do 300 zł.? Poco, naco? Chyba po to, by ten lub ów hodowca, słabszy finansowo, nie mógł już z niego korzystać.

„Rozbudowuje się aparat personalny", podnosi taksę ogierów, tymczasem zdrowy rozsądek dyktuje ogierów więcej nie sprowadzać, „aparat personalny" raczej zmniejszyć, a za oszczędzone pieniądze ułatwiać hodowcom krycie klaczy bez kosztów, najlepszemi ogierami, by te „czołowe" miały pełną listę zgłoszonych i pokrytych klaczy. Gada się dużo w Warsza-

względnie organizacją rolniczą. Oczywiście mogą tu być wyjątki, właszcza, jeżeli w grę wchodzą momenty protekcjonistyczne, a nie rzeczywista zdolność kredytowa rolnika. Nie zmienia to w niczem naszego sądu na korzyść kredytu terminatkowego. lecz przeciwnie umacnia go tylko, stwierdzając silniejszą ekonomicznie podstawę tego ostatniego.

Streszczając powyższe wywody, musimy stwierdzić, że kredyt rejestrowy nie spełnia i spełniać nie będzie, mimo proponowanych ulg, swego zasadniczego zadania w polityce zbożowej, jakiem jest. prócz chwilowego zatrzymywania zboża w rękach producenta, zasilanie kapitałami handlu zbożowego; nadto nie dozwala rolnikowi korzystać z niego w najcięższym okresie przednówkowym: powiększa chaos kredytowy, zmuszajac rolnika do przyjmowania zobowiązań o odpowiedzialności karnej. prócz cywilnej. w miejsce dotychczasowych, za które był odpowiedzialny tylko cywilnie. W dzisiejszych warunkach kryzysowych ma to specjalnie doniosłe znaczenie, wreszcie stwarza etatyzm ze wszelkiemi jego ujemnemi następstwami, jak np. protekcjonizmem.

Tych wad nie posiada kredyt terminatkowy, który, finansowany wydatnie. mógłby uregulować ważną dziś sprawę, jaką jest sprzedaż zboża „na zielono".Zapewne jest to objaw niepożądany. niemniej jednak w obecnych czasach coraz częstszy. Dziś odbywa się sprzedaż przyszłego zboża na czarnej giełdzie. co zgóry nakazuje liczyć się z jego wielka podaża tuż po żniwach. połaczoną nieraz z lichwiarskim wyzyskiem. Jeżeli jednak istniałby dziś odpowiedni kredyt terminatkowy. to przy kontrolowanych warunkach sprzedaży. ustalajacych termin dostawy zboża wedle zasad racjonalnej polityki zbożowej, i wykluczających możliwy wyzysk. sprawa ta mogłaby być łatwo ujęta w odpowiednie tory.

Ale. jeżeli nie nastąpi to w najbliższym czasie. a temsamem jeżeli nie rozpowszechnimy zaraz kredytu terminatkowego, to należy zgóry liczyć się z możliwością, że następna kampanja zbożowa zostanie znowu zmarnowana. Powodem zaś tego będzie nadmierna podaż zboża, dziś sprzedanego, która niewątpliwie nastąpi zaraz po żniwach.

Chcąc więc na czas zreformować politykę zbożową na jej odcinku kredytowym. musimy mieć odwagę. pozbywając się naszej krótkowzroczności, spojrzeć w głębię przepaści finansowej, w jakiej się dziś rolnictwo znajduje i wybrać te środki zaradcze. które dadzą się zastosować bez znaczniejszych wstrzasów, a przy tem są względnie najtańsze i najbardziej nadające się do obecnych naszych stosunków gospodarczych.

J. Dubiski

Gospodarka biologiczno-dynamiczna w świetle doświadczeń hodowlanych

Dotychczasowa polemika pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami antropozoficznych poglądów na zagadnienia nawożenia była dla szerszego ogółu mało przekonywującą, gdyż z jednej strony wysuwano coraz bardziej fantastyczne i mgliste teorje (patrz artykuły w „Rolniku" i „Gazecie Rolniczej" w r. 1934). z drugiej zaś przeciwstawiano im suche rozważania naukowe, które dla umysłów nieprzygotowanych do ich przetrawienia nie posiadają tej siły pociągającej, co osłonięte nimbem tajemniczości rewelacje antropozofów. Z tem większem uznaniem należy powitać ukazanie się pracy profesora Uniwersytetu Lipskiego dra A. Scheunerta. będącej ciekawym przyczynkiem do rozstrzygnięcia zagadnienia, czy istotnie długotrwałe żywienie produktami, pochodzącemi z gleby zasilanej nawozami pomocniczemi (sztucznemi). może wywierać jakikolwiek wpływ szkodliwy na organizm zwierzęcy*).

Jako zwierzęta doświadczalne służyły autorom szczury białe, te klasyczne zwierzęta laboratoryjne. z wielu względów najlepiej się do tego rodzaju badań nadające. Są one przedewszystkiem bardzo płodne, okres ich dojrzewania trwa krótko. co pozwala na przeprowadzenie doświadczenia w stosunkowo krótkim czasie, na szeregu następujących po sobie pokoleń. Drugą bardzo ważną zaletą jest ich wszystkożerność. dzięki której w żywieniu szczurów mogą mieć zastosowanie wszystkie pokarmy. używane normalnie przez człowieka. Dlatego też wyniki całego szeregu doświadczeń. przeprowadzonych na szczurach. można bez zastrzeżeń transponować na ludzi i na niektóre zwierzęta domowe.

Doświadczenie polegało w ogólnych zarysach na tem, że dwie grupy szczurów (6 pokoleń) żywione były przez cały czas temi samemi paszami. które je-

*) A. Scheunert, M. Sachsse, R. Specht. Ueber die Wirkung fortgesetzter Verfütterung von Nahrungsmitteln, die mit und ohne künstlichen Dünger gezogen sind. Biochemische Zeitschrift, Bd. 274, 5—6, 1934.

---

wie i obiecuje. lecz na gadaniu i obietnicach, jak dotąd, się kończy....

Czy nie jest tosamo z etatyzmem? Wszak przed premierem Kozłowskm, minister Kwiatkowski i premjer Prystor w 1929 i 1930 stwierdzili w swych przemówieniach zbędność i szkodliwość wszelkich etatyzmów, zapowiadali zmiany — które jednak nie nastąpiły.

W akcji kierowniczej naszych rozlicznych naw hodowlanych, jedynie arabska wykazuje wyjątkową sprężystość. celowość i zachodnie poglądy, które w życie wprowadza. Do tych należą: Ogłoszenie w grudniu o wyznaczeniu subwencji po 200 zł (mało!) na pokrycie 10 klaczy; jakoteż bieg sprzedaży ogierów, nagr. 10.000 zł, w którym Min. R. R. R. zastrzega sobie prawo kupna zwycięzcy za 6.000 zł, — oczywista na reproduktora.

Również zwinięcie Państwowej stajni wyścigowej „Arabian" w ubiegłym roku, nie mało przyczyniło się do ożywienia ruchu, a tem samem i powiększenia dochodów Towarzystwa.

Co się tyczy poparcia samej hodowli. objawem wręcz przeciwnego postępowania jest np. taksa stanówki Kaszmira, będącego prywatną własnością. a wynoszacą aż 500 (pięćset) zł! Widocznie nie chodzi tu o zysk, tylko o monopol; choć to się prawdopodobnie nie uda, bo sądząc po dotychczasowych rezultatach arenowych. za lichy jest tam materjał: a może wychów lub training? Kaszmira powinien był Rząd odkupić, a prawo bezpłatnej stanówki. z pokryciem kosztów rozlosować między zgłaszającymi się hodowcami, jak to jest zwyczajem we Francji.

W Galicji rząd austrjacki postawił ongi do dyspozycji hodowców dwa ogiery najpierwszej klasy: derbystę Weathercocka i znakomitego Or vert'a syna Bend Or'a. Taksy stanówki wynosiły tylko 30 koron.

A u nas? Czyż żadne głośne uderzenie taranem niezbitych argumentów, nie rozsadzi skamieniałej i mchem obrosłej. rutyny? Wszak ten taran wali nie od dziś. oparty na najbardziej rzeczowych postulatach. Niestety, dotąd echo tych uderzeń wciąż nam powtarza: po—stu—latach. Oto są zapory szybkiego podniesienia się hodowli koni w Polsce.

Rymanów—Ladzin 1. IV. 1935 r.

dnak różniły się swem pochodzeniem: jedna grupa otrzymywała produkty z gleby zasilanej nawozami pomocniczemi (w dalszym ciągu nazywać ją będziemy w skróceniu grupą „NP"), druga zaś (skrót „BD") była zaopatrywana w karmę, pochodzącą wyłącznie z gospodarstw, od szeregu lat hołdujących w całej pełni zasadom biologiczno-dynamicznym. W obu grupach jako pasze stosowano: pszenicę, żyto, owies i jęczmień; z jarzyn sałatę, szpinak, kapustę, bób, groch, marchew, selery, pomidory i ziemniaki, wreszcie z pasz pochodzenia zwierzęcego — mleko i mięso. Zapas odpowiednio zakonserwowanego mięsa dla grupy BD przygotowano z wołu, zakupionego w gospodarstwie, w którem do nawożenia pól, łąk i pastwisk nigdy nie stosowano nawozów pomocniczych; również z takiej obory pochodziło i mleko dla tej grupy. Ogółem przez cały czas doświadczenia (od początku 1932 do połowy 1934) zużyto dla szczurów doświadczalnych 8750 kg różnych pasz.

Najdłużej, bo około 28 miesięcy, pozostawały w doświadczeniu szczury I-go pokolenia (materjał wyjściowy); część z nich odpadła naskutek śmierci naturalnej lub chorób, pozostałe zaś doczekały się sędziwego wieku ze wszystkiemi objawami uwiądu starczego; należy zaznaczyć, że wiek 3-ch lat u szczurów odpowiada w przybliżeniu 90 latom życia ludzkiego. Na tych więc szczurach I-go pokolenia (ogółem 36 sztuk, po 18 w każdej grupie) poczyniono obserwacje, dotyczące długowieczności, odporności na choroby i płodności. Okazało się, że w grupie NP dotrwało do końca doświadczenia 13 szczurów (72.2%), w grupie zaś BD zaledwie 6 osobników (33.3%), czyli śmiertelność tej ostatniej była znacznie większa. Przyczyną śmierci zwierząt padłych w obu grupach były: 1) procesy zapalne w płucach, występujące naogół dość często w hodowlach szczurów białych i określane ogólnie nazwą pneumonji, 2) stany zapalne przewodu pokarmowego. Pozostałe przy życiu osobniki przy końcu doświadczenia uśmiercono i poddano szczegółowemu badaniu; z 13 osobników grupy NP u 4 znaleziono pseudo-gruźlicze zmiany w płucach (30.8%), z 6 zaś sztuk z grupy BD zmiany te stwierdzono w trzech wypadkach (50%). Na podstawie tych danych autorzy przychodzą do wniosku, że odporność na choroby i stan zdrowotny przedstawiały się znacznie korzystniej w grupie NP, naskutek czego przeciętny okres życia był tu znacznie dłuższy; również i stan zdrowotny osobników pozostałych przy życiu do końca doświadczenia był niewątpliwie lepszy w grupie NP.

Podobnie i wyniki obserwacyj nad płodnością przemawiają zdecydowanie na korzyść grupy NP. Samice obu grup w ciągu całego doświadczenia były 5 razy łączone z samcami; rezultaty pierwszych czterech parowań (% zapłodnień i liczebność miotów) nie wykazały większych różnic w obu grupach, z niewielką jednak przewagą po stronie grupy NP. Do piątego z kolei parowania doszło 11 samic z grupy NP i 8 z grupy BD, wszystkie w wieku ponad 21 miesięcy; z pierwszych zapłodnionych zostało 5 (45.5%), z drugich zaś tylko jedna (12.5%). Osobniki zatem z grupy NP zachowały swą zdolność rozpłodową znacznie dłużej.

Poza osobnikami I-go pokolenia badania rozciągnęły się jeszcze i na ich potomstwo (dzieci, wnuki, prawnuki i t. d.), obejmując łącznie 6 pokoleń o ogólnej liczebności 2.212 osobników, z których część jednak, ze względów natury technicznej, musiano usunąć (brak miejsca i paszy), pozostawiając ogółem w doświadczeniu 474 sztuki. Zbierając w dalszym ciągu dane, odnoszące się do zdrowotności, % zapłodnień i liczebności miotów, obserwowali autorzy przebieg wzrostu i rozwój młodzieży zarówno w okresie ssania, jak i po odsadzeniu, wreszcie dokonali szeregu oznaczeń zawartości poszczególnych składników mineralnych w całem ciele, oraz w niektórych organach 40 osobników (po 20 z każdej grupy).

Ostateczne wyniki pracy dadzą się streścić w sposób następujący:

1. Osobniki grupy NP wykazywały we wszystkich pokoleniach większą płodność, lepszy stan zdrowotny i silniejszą odporność, naskutek czego przeciętny okres ich życia był dłuższy w porównaniu z osobnikami grupy BD.

2. Pod względem pieczołowitości matek, przebiegu rozwoju osesków i wzrostu osobników odsadzonych, istotnych różnic pomiędzy obydwoma grupami nie stwierdzono.

3. Osobniki grupy NP wykazywały mniejszą wagę suchej masy gruczołu tarczykowego, natomiast zawartość w niem jodu (zarówno w przeliczeniu na świeży gruczoł, jak też i na substancję suchą) była większa, niż w grupie BD; a zatem pasze, wyprodukowane przy zastosowaniu nawozów pomocniczych*) przy udziale syntetycznych nawozów azotowych, zawierały ilość jodu, wystarczającą do pokrycia zapotrzebowania szczurów.

Na podstawie uzyskanych danych autorzy dochodzą do wniosku, że długotrwałe żywienie zwierząt doświadczalnych karmą, wyprodukowaną przy stosowaniu nawozów pomocniczych (sztucznych), nie wywarło żadnych skutków ujemnych.

Zygmunt Golonka 1)

O pewnych możliwościach poprawy gospodarki podgórskiej w Karpatach Wschodnich

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie nie tyle podawanie jakichś niezawodnych systemów naprawy gospodarki podgórskiej, ile raczej zwrócenie uwagi na pewną grupę jej niedomagań i poddanie pod rozwagę osób, interesujących się powyższemi zagadnieniami, pewnych projektów do ewentualnego wypróbowania i dalszej propagandy.

Przez gospodarkę podgórską rozumiem ten dział całokształtu gospodarstwa rolnego w górach, którego przedmiotem jest eksploatacja użytków rolnych, położonych u podnóża gór, a więc mniej więcej na wysokościach od 450—900 m n. p. m. Jak wszędzie w górach, tak i we Wschodnich Karpatach warunki tej gospodarki są bardzo ciężkie. Nieprzyjazne warunki klimatyczne i właściwości gleb tamtejszych, oraz niska kultura rolna składają się na to, że położenie małorolnych tego regjonu jest szczególnie ciężkie. Ciężkie jest ono nie tylko w latach nieurodzaju i w latach normalnych, dla małorolnej ludności przednowek bywa bardzo długi i trudny do przetrzymania. W latach przedkryzysowych ludność tamtejsza dopomagała sobie pracą przy wyrębie i zwózce drewna z tamtejszych lasów państwowych i prywatnych, pracą w tartakach i wyjazdami na pracę sezonową do gospodarstw większej własności, w odleglejszych okolicach kraju. Obecnie, z powodu kryzysu przeżywanego przez gospodarstwa leśne, oraz gospodarstwa większej własności, możliwości zarobków w powyższy sposób mocno się skurczyły. W tej sytuacji, tem większej aktualności nabiera sprawa poprawy gospodarki tamtejszego regjonu. Aby się zorjentować w potrzebach i warunkach gospodarstwa rolnego Wschodnich Karpat, rozpatrzymy pokrótce ze-

*) Dla przykładu przytoczę dawki nawozów na 1 ha, stosowane pod żyto w gospodarstwie, z którego otrzymano pasze dla grupy NP: 2 q 40%-wej soli potasowej, 0.5 q saletry („Leunasalpeter") i 2 q tomasyny; pod pszenicę (przed żytem) dano 2 q 40%-wej soli potasowej, 2 q tomasyny i 1.2 q saletry.

wnętrzne czynniki, kształtujące tamtejszą gospodarkę.

Przyrodzone warunki dla produkcji roślinnej na gruntach ornych, w szczególności dla uprawy zbóż i okopowych, są w wyższych położeniach górskich niezbyt pomyślne. Składają się na to: krótkie lato, niższa ciepłota powietrza, częste długotrwałe słoty, płytkość i kamienistość gleb i trudności w wytworzeniu grubszej, próchnicznej warstwy rodzajnej na więcej stromych stokach górskich. Nasze gleby górskie są ponadto przeważnie bezwapienne i ubogie w kwas fosforowy. Mimo te niedogodności, uprawa orna w naszych Karpatach sięga do 900 m n. p. m. Wyżej tej granicy zboża i okopowe już się nie udają. Jest to regjon alpejski, gdzie rolnicze tereny użytkowane są jako łąki i pastwiska. Użytki te, t. zw. połoniny, dostępne są jedynie dla ograniczonej ilości gospodarstw, które mogą z nich korzystać na podstawie umów dzierżawnych, zwykle na jednoroczne okresy zawieranych. Znaczenie połonin dla gospodarstw i dla całokształtu gospodarstwa narodowego, ich zaniedbanie i możliwości poprawy zostały wyczerpująco omówione w pracach prof. Janowskiego, prof. Włodka i innych autorów. Wracając do użytków rolnych regjonu podgórskiego zauważyć należy, że spory ich odsetek, użytkowany jako grunty orne, nie opłaca tej kultury z powodu trudnego dostępu, zbytniej spadzistości pola lub płytkości i kamienistości gleby. Z natury rzeczy odpowiedniejsze byłyby one do użytkowania jako kultury trawiaste dla potrzeb produkcji zwierzęcej. Trzeba się jednak liczyć z tem, że przy ograniczeniu obszaru uprawy zbóż i okopowych, tem więcej musiałaby ludność rolnicza sprzedawać produktów zwierzęcych, aby dokupić potrzebnych ilości chleba czy ziemniaków. Jeśli dla warunków szwajcarskich uważa Laur za uzasadnione, że rolnicy, dla zaspokojenia własnych potrzeb, forsują uprawę poszczególnych roślin w warunkach niekiedy bardzo nieodpowiednich, gdyż rolnik, sprzedając produkty rolne otrzymuje ceny hurtowne, kupując zaś płaci za nie ceny detaliczne, to tembardziej musimy pogodzić się z tem w naszych warunkach, w których rolnik, przy sposobności kupna lub sprzedaży produktów rolnych, nazbyt często pada ofiarą iście wschodniego oszukaństwa. Stosunki w tej dziedzinie mogą ulec poprawie dopiero po opanowaniu przez organizacje rolnicze handlu produktami rolnemi.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że mimo rzadkiego zaludnienia górskich powiatów Wschodnich Karpat, ludność rolnicza mało stosunkowo posiada gruntów ornych. Podczas gdy w całem państwie przypada średnio na głowę ludności wiejskiej 0.90 ha, to na obszarze powiatów turczańskiego, dolinianskiego, kosowskiego i nadwórniańskiego przypada średnio 0,37 ha gruntu ornego na jednego mieszkańca wsi.

Te niezbyt korzystne warunki wyżywienia tamtejszej ludności rolnej pogarsza jeszcze niska kultura gospodarstw górskich. Konserwatywna z natury ludność rolna w tym regjonie szczególnie uporczywie trzyma się dawnych form gospodarowania i rzadko kiedy stosuje jakieś ulepszenia w gospodarce. Do wad najwięcej bijących w oczy należą: zachwaszczenie pól, niedokładne wykonywanie orek, niestaranne i prymitywne przechowywanie obornika, ciemne i niskie stajnie dla bydła, nadmiar koni, nieracjonalny, a zatem mało popłatny chów drobiu. Jak dalece niekorzystne warunki przyrodnicze i niska kultura rolna ujemnie wpływają na wysokość plonów najważniejszych zbóż i ziemniaków objaśnić nas o tem mogą następujące cyfry, zebrane przez prof. Janowskiego (Stan, braki i potrzeby gospodarstw podgórskich województwa stanisławowskiego. Rolnik. Lwów. 1932):

Sredni plon w q z ha

Roślina uprawna	w całem państwie	W powiecie, gdzie dana roślina najlepicj plonuje	W powiecie, gdzie dana roślina plonuje najgorzej
żyto	12.1	10,2 (Kosów)	5,4 (Turka)
owies	13,5	14,3 (Turka)	4,3 (Skole)
jęczmień	13,2	10.1 Kołomyja)	5,7 (Bohorodcza.)
ziemniaki	120.0	9,0 (Kołomyja)	35,0 (Turka)

Należy tutaj nadmienić, że przeważna część powiatu kołomyjskiego ma charakter niżowy: posiada zatem korzystniejsze warunki dla produkcji roślinnej.

Zważywszy mały obszar gruntów ornych i niższą, niż gdzieindziej, wydajność z jednostki powierzchni, zrozumiemy, jak szczególnie cężkie musi być położenie ludności rolnej omawianego regjonu, która, aby się przeżywić, musi się niejednokrotnie zadłużać i to przeważnie u prywatnych wierzycieli nierolników. To masowe zadłużenie się ludności da się sprowadzić głównie do kredytu towarowego.

Przystępując do szerzenia postępu rolniczego wśród gospodarstw podgórskich, zwrócić należy uwagę na t. zw. ugory. Przez tę kulturę rozumieć należy grunty odleglejsze od osiedli, wyżej wzniesione i o trudnych zazwyczaj warunkach dojazdu. Prowadzi się na nich dwupolówkę: 1) trawy, 2) owies, z rozmaitemi zresztą modyfikacjami. Niekiedy daną parcelę gruntową przez dwa lata z rzędu obsiewa się owsem, przez następne dwa lata pole ugoruje pod trawami. Zamiana owsiska na kulturę trawiastą odbywa się drogą naturalnego zadarnienia. Tą drogą na niektórych ugorach rozwija się typ mietlicy pospolitej ze znaczną domieszką ziół szerokolistnych (Hypericum, Viola, Brunella, Leontodon i inne), na innych osiedlają się gromadnie chwasty pól ornych i łąkowe. W jednym i drugim wypadku ruń bywa rzadka (40—60% wolnych miejsc) i mało wydajna. Po sprzęcie jednego pokosu, przez resztę lata służą ugory jako pastwisko. Niskie też bywają plony owsa po takim przedplonie. Zasiew zwraca się z niewielkim tylko naddatkiem. Nie nawozi się bowiem tych pól obornikiem, raz dla zbytniej ich odległości i wysokiego położenia, głównie jednak z tego powodu, że skąpe ilości wyprodukowanego obornika zaledwo wystarczą do zasilania pól „na ogrodach", tj. w pobliżu osiedli położonych.

Z racji swego położenia „ugory" nadawałyby się pod trwałe kultury trawiaste. Jednakowoż, dla poprzednio przytoczonych względów natury gospodarczej, trzeba się z tem liczyć, że część tych pól musi być obsiewana zbożowemi. Przy tem wszystkiem dążyć należy do uintensywnienia gospodarki na ugorach. Dałoby się to osiągnąć przez wprowadzenie uprawy łubinu na zielony nawóz, względnie na ziarno. W próbach, podjętych przez podpisanego w pewnem gospodarstwie małorolnem w górach skolskich w r. 1933, łubin puławski wczesny (wąskolistny, różowo-kwitnący) doskonale się rozwijał na polu wzniesionem na 620 m n. p. m., na północnym stoku rozległego masywu górskiego. Zasiew uskuteczniony w ostatnich dniach kwietnia dał pewną ilość ziarna dojrzałych. Zupełnemu dojrzeniu przeszkodził śnieg, który spadł 26 września, co się rzadko zdarza w tamtejszem położeniu. Okazało się przytem, że w tamtejszych warunkach, na słabo próchnicznej glebie ugoru, wymagał łubin szczepienia ziemią z pola łubinowego. Dawka 100 kg ziemi na pole obsiane 40 kg ziarna okazała się zupełnie wystarczającą. Szczepienie ziemią okazało się zbędne na więcej próchnicznych madach, w położeniu „ogrodów". Niezbędne okazało się następnie na ugorach nawożenie fosforowe pod łubin, zastosowane w danym wypadku

w postaci supertomasyny, danej w ilości 200 kg na ha.. Na zagonach bez nawozu był łubin w sposób uderzający opóźniony w rozwoju, niższy i drobniejszy. Obserwacje łubinu, wyrastającego w różnych warunkach nawożenia były tak przekonywujące na rzecz potrzeby nawożenia fosforem tamtejszych gruntów, że przyszło mi następnie stosunkowo łatwo nakłonić pewną ilość t mtejszych gospodarzy do stosowania supertomasyny także i pod inne ziemiopłody.

Po sprzęcie samych strąków łubinowych,resztę plonu przyorano i obsiano częściowo owsem, częściowo zaś żytem. Owies wyrósł bardzo dorodny (wysokość do 120 cm, ilość w wiechach, na pędach głównych do 140, na bocznych około 60). Uzyskano około 200 kg ziarna z parceli, z której zbierano normalnie około 70 kg. Żyto odznaczało się dużym, dorodnym kłosem, przy wysokości źdźbeł 140 cm.

W świetle powyższych prób wydaje mi się bardzo możliwe przejście na ugorach do następującego gospodarstwa ekartowego:

1) trawy (po pokosie uskutecznionym w lipcu, siew łubinu na zielony nawóz), 2) owies, 3) łubin jako plon główny na zielony nawóz (przy sprzyjającym przebiegu pogody mógłby dać pewną ilość ziarna), 4) żyto z ewentualną wsiewką koniczyny szwedzkiej i tymotki, 5) trawy, 6) trawy.

Przy powyższej sześciopolówce mielibyśmy ten sam stosunek kultur trawiastych do ornych z tem, że dany kawałek gruntu pozostałby przez 3 lata pod trawami, które na glebie, użyźnionej dwurazowo zielonym nawozem i fosforem, plonowałyby znacznie lepiej. Niewątpliwie i plony zbóż byłyby wyższe, niżby to można osiągnąć przy obecnym systemie gospodarowania.

Dla celów obsiewu części ugorów łubinem na zielony nawóz, konieczną będzie w poszczególnych gospodarstwach uprawa łubinu na ziarno. Na te cele wystarczyłoby przeznaczyć niewielkie działki pól. w zacisznem położeniu „na ogrodach". Łubin w tym wypadku byłby dobrym przedplonem dla żyta, względnie owsa.

Gleby karpackich obszarów mają opinję ubogich w związki fosforowe. Będąc głównie produktem wietrzenia miękkich piaskowców trzeciorzędowych, nie mogą one jakoby zawierać pokaźniejszych ilości okruchów minerałów, zawierających fosfor. Najprawdopodobniej jednak przyczyną reagowania gleb karpackich na nawozy fosforowe jest nie tyle mała zawartość połączeń fosforowych, ile raczej słaba ich przyswajalność. Pewne pojęcie o tych stosunkach dać nam mogą następujące dane analityczne:

Gleba	Zawartość P_2O_5 ogólna	Zawartość P_2O_5 przyswajalnego
Libochora	0,148%	0,008%
Sławsko	0,165%	0,005%
Tuchla	0,125%	0,008%

Całkowitą zawartość P_2O_5 oznaczono metodą Fisher'a (traktowanie wodą królewską), przyswajalność zaś metodą Lemmermann'a (wyciąg w 1%-ym kwasie cytrynowym). Jak widzimy, przyswajalność w powyższych glebach jest bardzo niska, około 5%. Według Lemmermann'a, przy 20%-ej, względnej rozpuszczalności kwasu fosforowego, nawożenie tym składnikiem już jest wskazane.

Przy znanym niedostatku przyswajalnego fosforu w glebach karpackich oczywistą staje się konieczność poprawy bilansu fosforu w gospodarstwach górskich. Bez zastrzyku tego składnika niepodobna będzie osiągnąć wyższych plonów ziarna z gruntów ornych; brak będzie fosforu w paszach i w materjałach używanych na ściółkę, brak go będzie następnie w oborniku. Otóż zarówno ze względu na zdrowie i żywotność zwierząt użytkowych, jak i na możliwość osiągnięcia wyższych plonów roślin uprawnych i paszy z łąk naturalnych i pastwisk, konieczne będzie wprowadzenie pewnych ilości fosforu do obiegu w gospodarstwach górskich. Drogą najpewniej wiodącą do tego celu wydaje mi się ożywiona propaganda za stosowaniem pod zboża i strączkowe supertomasyny chorzowskiej. W tamtejszych warunkach nawóz ten nadaje się pod: 1) żyto po bobiku, 2) owies po koniczynie, 3) łubin, groch, bobik i koniczynę w ilościach 270—350 kg na ha.

Tomasyna, względne supertomasyna azotniakowana, odpowiednią byłaby natomiast pod: 1) żyto po owsie, 2) owies po życie lub owsie, 3) żyto lub owies po trawach. Dawki nawozu 270—300 kg na ha. Próby nad działaniem obu wymienionych nawozów na plonowanie żyta, owsa i koniczyny czerwonej zostały przeprowadzone w kilkunastu gospodarstwach małorolnych w r. 1934, na terenie dawniejszego powiatu skolskiego. Niezależne odemnie, zewnętrzne okoliczności sprawiły, że nie mogłem osobiście stwierdzić wysokości plonów z powyższych prób. Z otrzymanych pisemnych relacyj wynika, że owies uprawiany na wyoranych ugorach, zasilony supertomasyną dorastał do 100 cm wysokości, przy ilości ziarn w wiechach 60—70. W stanowiskach bez nawozu, długość źdźbeł owsa rzadko kiedy przekraczała 60 cm. przy kilkunastu — do 30 ziarn w wiechach. Owies na ugorze, zasilony tomasyną azotniakową w stosunku 250 kg na ha, osiągnął wysokość 100—120 cm, przy ilości ziarn w wiechach do 150. Wogóle zboża na nawozach chorzowskich udały się „jakby na oborniku".

Przy niekorzystnym bilansie azotu gleb tamtejszych i małej przyswajalności ich kwasu fosforowego oczywistą się staje potrzeba wzmożenia użycia nawozów fosforowych i fosforowo-azotowych w gospodarstwach Wschodnich Karpat. Poważną jednak trudność stanowić może tutaj zubożenie ludności rolnej, której przeważnie może brakować środków nawet na tak opłacające się nakłady. To też wielkiem ułatwieniem w dziele popularyzacji wymienionych nawozów byłaby polityka niskich cen, skalkulowanych choćby nawet poniżej kosztów własnych. Wszak chodzi tu o zdobycie nowych rynków i przyzwyczajenie szerokich rzesz konsumentów do nowego artykułu, zatem nawet i ze stanowiska czysto kupieckiego polityka taka byłaby uzasadniona.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Badanie roli i preliminarz nawozów. Nieco odmienne zasady, niż ogólnie uznawane, głosi S. Gericke, który w uzupełnieniu do pracy H. Doberta o podobnym tytule, twierdzi, że fosforany wapniowe w formie tomasyny działały pomyślnie na prawie obojętnych glebach, tak dobrze zadawane w jesieni jak i na wiosnę, natomiast superfosfat działał dodatnio tylko wiosną. Autor tłumaczy ten objaw tem, że kwas fosforowy w superfosfacie bywa silniej sorbowany, to też zadany w jesieni mniej jest skuteczny. Dlatego obliczenie potrzebnej ilości kwasu fosforowego, w celu osiągnięcia takiego a takiego plonu, dopiero wtedy może dać dobre wyniki, o ile uwzględnimy także i tę ilość tegoż pokarmu roślinnego, jaką gleba powstrzymuje. Podług badań Koeniga zużycie kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytry-

nowym, jest następujące: u buraków pastewnych 10%, ziemniaków 7%, u zbóż 6%, natomiast zużycie kwasu fosforowego w nawozach kupnych, pomocniczych, wynosi 25%. to znaczy, że z 1 q tak superfosfatu jak i tomasyny, rośliny zużytkowują ledwie 4 kg kwasu fosforowego z ofiarowanych im 16% tego związku. Na podstawie tych danych i przykładu analizy gleby oraz zapotrzebowania kwasu fosforowego, podaje autor obliczenie potrzebnej u różnych ziemiopłodów ilości tomasyny lub superfosfatu. (Gericke S. „Bodenuntersuchung und Düngungsvoranschlag". Ztschr. f. Pflanzenern. u. Düngung. B. 11. 220—223, 1932 r. *I. R.*

Użycie lignitu do nawożenia. W Czechosłowacji zaczęto stosować lignit w celach nawozowych, pragnąc wykorzystać jego zawartość kwasu humusowego. W tym to celu powstało towarzystwo pod nazwą „Ceska Obchodni Spol" w Usti, które zaczęło wyrabiać nawóz o nazwie „Karbohumat", który ma zastępować obornik, a zawiera 12—18% wody, 20—26% popiołu i 62% związków próchnicznych, z których połowa jest w wodzie rozpuszczalna. Ale doświadczenia nawozowe, dokonane przez jeden z czechosłowackich zakładów doświadczalnych, położony na wysokość 220 m nad poziomem morza, przy zastosowaniu tego nawozu pod buraki cukrowe, dały wyniki mało zadowalające. Okazało się, że powyższy nawóz nie posiada żadnego wpływu na zawartość cukru, bujność wzrostu lub plon buraków, i nie wytrzymuje najmniejszego porównania z nawozami takiemi jak: superfosfat, saletra i sole potasowe. („L'industrie Chimique" 1933. Nr. 236. str. 717). *I. R.*

Zapotrzebowanie nawozowe starszych upraw piaskowo-torfowych. Dr. Fr. Brune opublikował pracę, dotyczącą upraw torfowych, syst. Rimpana, t. j. metodą pokrywania torfu piaskiem (20 cm. grub.). Wyniki w streszczeniu są następujące:

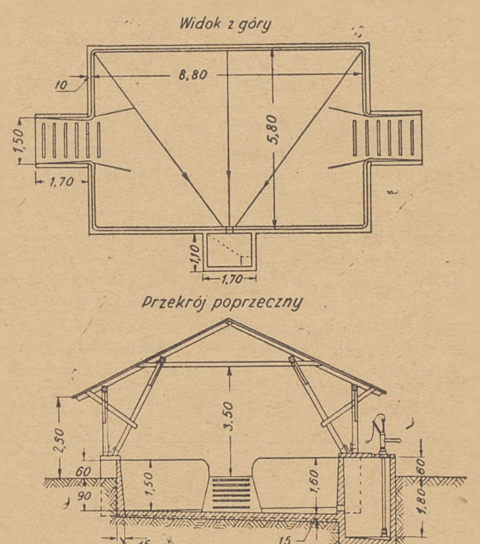
1) Na dobrze rozłożonych torfowiskach nizinnych, obfitujących w wapień i azot, z uprawianych systemem Rimpana, opłaca się podług doświadczeń zebranych w mg. Kl. Spiegel, przez całe dziesiątki lat, wyłącznie nawożenie potasowo-fosforowe. Tego rodzaju zasilanie gleby, przy prawidłowej ogólnej uprawie roli, daje doskonałe plony zboża, a szczególniej ziemniaków.

2) W ciągu 13 lat zadawany kwas fosforowy w ilości 44 kg w formie tomasyny, nietylko wystarczał dla uzyskania średniego plonu 20 q zboża lub 160 q ziemniaków z ha, ale nawet posłużył do wzbogacenia w ten związek tak 20-centymetrowej powłoki piaskowej, jak i dolnej warstwy torfowej. Jest to znowu dowodem, że nawet nadmierne nawożenie kwasem fosforowym, zwłaszcza w postaci tomasyny, bywa powstrzymywane tak przez warstwę piaszczystą gleby, jak i próchniczną, przyczem nie traci ono swej wartości odżywczej dla roślin.

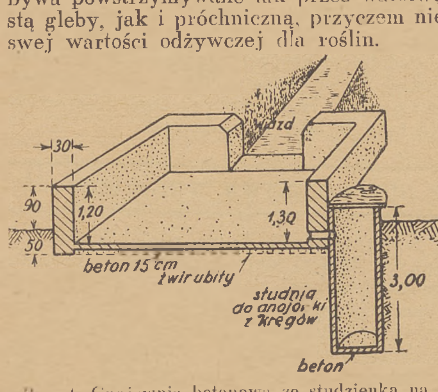
3) W tym samym okresie czasu użyte nawożenie potasowe w ilości 120 do 145 kg na ha, wprawdzie również umożliwiło uzyskiwanie wyżej podanych plonów, ale kapitał gleby wzbogacił się w potas o wiele mniej, niż w kwas fosforowy. Zdaje się, iż jakkolwiek potas łatwiej mógł był tu być wypłókany, jednak pewniejsze jest, iż był on zadawany nieco zbyt oszczędnie.

4) Ponieważ takie wzbogacenie się gleby przy użyciu nawozów sztucznych w ciągu szeregu lat jest bardzo ważne ze względu na ogólną ocenę znaczenia użycia tychże nawozów, i łatwo daje się obliczyć, dlatego uważać należy takie analizy gleby za bardzo cenne i pożyteczne pod warunkiem, że próby gleby będą brane prawidłowo i umiejętnie. (Dr. Fr. Brune: „Ueber das Düngungsbedürfnis". Die Phosphorsäure. 1933. B. 3. H.. 5). *I. R.*

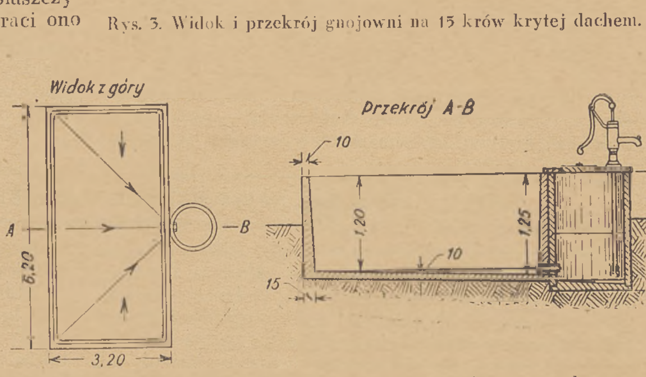
Betonowe gnojownie. W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma „Beton", znajdujemy dłuższy artykuł p. Alfonsa Kryńskiego p. t. „Nie marnujmy obornika". Autor, nawiązując do badań naukowych i doświadczeń praktycznych, wykazujących wielką wartość należycie przechowanego gnoju, radzi używać do budowy gnojowni betonu, jako materjału z wielu względów, do tego celu najodpowiedniejszego i ze względu na jego trwałość — bynajmniej niedrogiego. Artykuł uzupełniony jest licznemi rysunkami, z których podajemy poniższe:



Rys. 3. Widok i przekrój gnojowni na 15 krów krytej dachem.



Rys. 1. Gnojownia betonowa ze studzienką na gnojówkę.



Rys. 2. Widok i przekrój gnojowni na 4 krowy.

Zmiana osoby wierzyciela lub dłużnika, a udzielenie ulg w spłacie długu rolniczego. Udzielaniu ulg w spłacie długu rolniczego nie stoi na przeszkodzie zmiana w osobie wierzyciela lub dłużnika. Z powyższem jednak zagadnieniem pozostaje w związku kwestja potrącenia wierzytelności posiadacza gospodarstwa wiejskiego z długiem rolniczym. Nasuwa się bowiem pytanie, czy posiadacz gospodarstwa wiejskiego może potrącić w urzędzie rozjemczym swą wierzytelność z pretensją dłużnika i na jakich warunkach. Zważywszy, że potrąceniu podlegają, w myśl obowiązujących zasad prawa cywilnego, wierzytelności wymagalne i zaskarżalne, chociażby miejsca płatności obu długów były różne, stwierdzić wypada, że z długiem rolniczym ziemianin może potrącić swą wierzytelność, jeżeli warunki potrącenia, t. j. wymagalność i zaskarżalność obu pretensyj istnieją w chwili wdrożenia postępowania przed urzędem rozjemczym. Jeżeli natomiast warunki te nie zachodzą, może urząd rozjemczy mimo to zezwolić na potrącenie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie. Dekret Prez. Rp. z 27/X 1934 r. „o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych" wprowadza jednak pewne ograniczenia przy potrącaniu pretensji ziemianina z długiem rolniczym. Ograniczenia te odnoszą się tylko do wierzyciela lub dłużnika, posiadacza gospodarstwa wiejskiego. Podczas, gdy ziemianin może przedstawić do kompensaty swą pretensję do wierzyciela mimo nabycia jej po wejściu w życie cyt. dekretu t. j. po dniu 27/X 1934 r. to dłużnicy ziemianina nie mogą dokonać potrącenia swego długu z wierzytelnością doń nabytą po 27/X 1934 r. Ustawodawca nasz dąży w ten sposób do uniemożliwienia wierzycielom ziemian pozbywania swych pretensyj jego dłużnikom, celem obejścia przepisów cyt. dekretu wykluczającego stosowania ulg w spłacie długu nierolniczego, t. j. powstałego po 1 lipca 1932 r. W braku powyższego postanowienia dekretu, pozbywaliby wierzyciele swe pretensje drogą cesji dłużnikom ziemianina, którzy w następstwie cesji potrącaliby nabytą wierzytelność ze swoim długiem, a co do ew. nieskompensowanej części należności cedowanej, nie byłyby zastosowane ulgi w spłacie, albowiem cesja ta nastąpiła po 1 lipca 1932 r.

Analogicznie przedstawia się sprawa w postępowaniu układowem. W razie otwarcia postępowania układowego do gospodarstw grupy B lub C, gdy stopień zadłużenia przekroczy przeciętnie 50% szacunku, potrącenie długów wzajemnych między dłużnikiem (scil. posiadaczem gospodarstwa wiejskiego), a wierzycielem nie jest dopuszczalne, jeśli wierzyciel ziemianina stał się dłużnikiem po otwarciu postępowania układowego, lub jeśli dłużnik posiadacza gospodarstwa wiejskiego, nabędzie wierzytelność po otwarciu postępowania układowego. Potrącenie jednak będzie dopuszczalne, jeżeli dłużnik ziemianina nabędzie wierzytelność, wskutek zapłacenia długu posiadacza gospodarstwa wiejskiego, za który osobiście odpowiadał, lub pewnemi przedmiotami majątkowemi, a odpowiedzialność za dług, powstała przed podaniem do urzędu rozjemczego, wniosku o otwarcie postępowania układowego.

Przykład: ziemianin X miał pretensję do dłużnika Y w kwocie 8.000 zł, który poręczył dług za X-sa na kwotę 6.000 zł wobec R. Zaś 2/11 1935 r. zgłoszono do majątku ziemianina X postępowanie układowe. W międzyczasie tj. przed 2/11 1935 zapłacił Y dług X-a wobec R. i wszedł temsamem w prawa wierzyciela R. zaczem dłużnik Y może w postępowaniu układowem potrącić swój dług z wierzytelności X-a tak, że pozostanie mu do spłacenia z dawnego długu 8.000 zł reszta 2.000 zł.

W ten sposób więc ustawodawca zmierza do uniemożliwienia zmniejszenia stanu czynnego gospodarstwa wiejskiego w razie potrącenia wierzytelności ziemian z wzajemnemi pretensjami dłużników, nabytemi zwłaszcza po 1/VII 1932 a więc w okresie wzmagającego się kryzysu gospodarczego.

Mgr. H. F.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Z. Olszański, lekarz weter. Apteczka weterynaryjna oraz przyrządzanie i stosowanie lekarstw, stron 48, mała ósemka. Wyd. II.

Broszurka ta przeznaczona jest dla rolników i zawiera opis własności środków leczniczych, przyrządzanie lekarstw, zadawanie lekarstw i zabiegi lecznicze, urządzenie apteczki domowej, oraz dodatek o szczepionkach i surowicach. Leczenie inwentarza żywego w naszym kraju nie może być zawsze prowadzone przez właściwych ludzi, tj. przez lekarzy weter. jak to się dzieje przeważnie w krajach o wysokiej kulturze hodowlanej, a to ze względu na małą ilość lekarzy weter. i większe koszta leczenia, dlatego z konieczności muszą się niem zajmować sami właściciele lub ludzie niefachowi. Im właśnie ma ułatwić ta książeczka leczenie zwierząt. I niewątpliwie przyda się ona, ponieważ podaje w sposób dość przystępny i zrozumiały najważniejsze lekarstwa, ich sposób przyrządzania i zadawania.

Nie można jednak pominąć wielkiego nieporozumienia, które może sprowadzić nieumiejętne popularyzowanie wiedzy, zwłaszcza lekarskiej. Ponieważ książeczka ta jest przeznaczona dla szerokich sfer rolniczych, przeto niepotrzebne są nazwy łacińskie, w aptekach znają doskonale nazwy polskie, a nawet popularne nazwy różnych leków. Ponadto, jeśli jakiś środek może być otrzymany w aptece tylko na receptę lekarską, to nie należy on do środków domowych i nie może się znajdować w aptece domowej, zwłaszcza, że może łatwo spowodować zatrucia przy nieumiejętnem stosowaniu. Dlatego nie należało umieszczać takich środków jak antyfebryna, emetyk, eter, kalomel, sublimat, stęż. kwas solny, siarkowy, karbolowy. Natomiast nie zostały uwzględnione różne ludowe środki, któremi można niejednokrotnie leczyć z lepszym skutkiem, jak przy pomocy trujących środków aptecznych. Mojem zdaniem, o wiele większą wartość miałoby podanie dokładnego opisu leków powszechnie używanych, ich przyrządzania i zadawania, jak przedstawienie takiego skrótu praktycznej weterynarji.

Tak samo nie rozumiem potrzeby opisywania szczepień, sposobu robienia zastrzyków podskórnych lub posiadania igieł chirurgicznych, chyba w tym celu, by każdy mógł szczepić i rozwlekać zarazy, wstrzykiwać niepotrzebnie różne drogie surowice lub wykonywać bez znajomości rzeczy operacje.

Z drobnych już usterek zaznaczę, że nawet w książeczce popularno-naukowej nie powinny być używane wyrażenia ludowe jak zapieczenie, szprycowanie itp.

Nagół jednak broszurka ta może spełnić swe zadanie poprawienia zaniedbanego u nas leczenia zwierząt, szczególnie jeśli dostanie się do rąk rolnika, posiadającego już pewien zasób wiedzy z dziedziny lecznictwa.

Skowroński (Lwów).

Inż. Leonard Gumiński. Konserwacja urządzeń wodno-meljoracyjnych. Nakładem Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Autor ma na uwadze głównie takie urządzenia, które obejmują drenowanie, odwodnienie i nawadnianie, a także gospodarstwa stawowe. W okresie dobrej konjunktury robót tego rodzaju przeprowadzono dużo, częściowo z pomocą samorządów powiatowych, a głównie z kredytów P. Banku Rolnego. Mamy też sporo meljoracyj, przeprowadzonych w Polsce w czasach dawniejszych. Stan konserwacji tych urządzeń jest bardzo niedostateczny, co zgodnie stwierdzają czynniki państwowe, bankowe, samorządowe i organizacje rolnicze.

Inż. L. Gumiński, podkreślając na wstępie wagę tego zagadnienia, oraz skutki dalszych zaniedbań, podaje jednocześnie szereg wskazań praktycznych, jak zorganizować konserwację, oraz uwagi prawne i techniczne z temi pracami związane.

Broszura jest napisana przystępnie i przeznaczona dla szerszego ogółu rolników, właścicieli gruntów zmeljorowanych, a zwłaszcza dla spółek wodnych.

Cena egzemplarza 70 gr. Skład Główny w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Warszawa, ulica Kopernika Nr. 30.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Uchwały Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wielkopolska Izba Rolnicza powzięła ostatnio następujące uchwały: 1) Uważając podtrzymanie spółdzielczości rolniczej za konieczny warunek racjonalnej organizacji zbytu zboża na terenie woj. poznańskiego, komisja ekonomiczna W. I. R. wypowiada się za uwzględnieniem przez P. Z. P. Z. przy oddawaniu zboża na skład w pierwszym rzędzie spółdzielni rolniczej. 2) Komisja ekonomiczna W. I. R. wypowiada się za koniecznością uproszczenia procedury i warunków udzielania kredytu zaliczkowego i zastawowego na zboża, oraz bardziej aktywną współpracą spółdzielni rolniczych przy rozprowadzaniu tego kredytu. 3) Komisja ekonomiczna W. I. R. wskazuje na konieczność zgęszczenia i odpowiedniego rozplanowania sieci magazynów P. Z. P. Z., uwzględniając przedewszystkiem rejony największej produkcji i podaży. W związku z tem ostatnim wyłoniono specjalną komisję, która ustali w porozumieniu z P. Z. P. Z. szczegółowy plan rozmieszczenia punktów sieci skupu, jak również szczegółowe dezyderaty w zakresie kredytu zastawowego i zaliczkowego.

Odszkodowanie dla gorzelń, które utraciły charakter rolniczy. W Dz. Ustaw Nr. 33 poz. 236 z br. ukazało się Rozp. Ministra Skarbu z 16. IV. 1935, o „ustaleniu wysokości odszkodowania dla gorzelń, które utraciły charakter rolniczy", począwszy od 1. IX. 1933. Kryterja bowiem, które cechują gorzelnie jako rolnicze, w przeciwstawieniu do przemysłowych, uległy zmianie Rozp. Prez. o monopolu spirytusowym z 1932 r. w porównaniu do uchylonego Rozp. Prez. z 1927 r. Podczas gdy w świetle art. 33 Rozp. Prez. z 1927 r. gorzelnia ma charakter rolniczy, skoro tylko pędzi spirytus wyłącznie z ziemniaków jako produktu podstawowego, i zboża na słód, bez względu na wielkość gospodarstwa rolnego jakie ma być połączone z gorzelnią — to Rozp. Prez. z 1932 r. są uważane tylko te gorzelnie jako rolnicze, które 1) stanowią część składową gospodarstwa rolnego, o obszarze dla wojew. warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, poleskiego, nowogródzkiego — 150 ha, dla pozostałych zaś, a więc poznańskiego, pomorskiego, śląskiego — 120 ha (por. § 96 Rozp. wyk. Min. Skarbu z 1932 poz. Dz. U. 746), dalej 2) grunty orne, zaliczone do gospodarstwa połączonego z gorzelnią rolniczą i położone były w odległości najwyżej 10 km od gorzelni, oraz 3) stanowiły własność lub pozostawały w dzierżawie jednej i tej samej osoby, a przy gorzelni spółkowej lub spółdzielczej, członków gorzelni spółkowej lub spółdzielczej.

Wszelkie więc gorzelnie, które do kampanji 1933/34, a raczej w dniu 1-go września 1933 posiadały charakter rolniczy, a które w następstwie wejścia w życie cyt. przepisów utraciły ów charakter dla braku wymogów, o których wyżej była mowa, nabywają prawo do odszkodowania. Wysokość odszkodowania ustaloną będzie w wysokości równej wartości wywaru otrzymywanego przy produkcji spirytusu na poczet zasadniczych kontyngentów zakupu, przydzielonych dla gorzelni w kampanji 1930/31, 1931/32, 1932/33, łącznie, przyczem wartość wywaru otrzymanego przy produkcji 1 hl 100% spirytusu ustala się na 5.80 zł od każdego hl 100 % spirytusu. W przypadku zaś gdy gorzelnia nie miała przydzielonego kontyngentu w latach wyżej wyszczególnionych, przyjmuje się dla każdej brakującej kampanji najniższy zasadniczy kontyngent zakupu spirytusu, przydzielony gorzelniom w danem województwie, w danej kampanji. Powyższe przesłanki wypłacić się mającego odszkodowania są bardzo doniosłe, albowiem na nich należy oprzeć wysokość wypłacić się mającego odszkodowania.

Z żądaniem przyznania o odszkodowanie należy zwrócić się do władzy skarbowej II-giej instancji, t. j. do izby skarbowej. Od wydanych przez władze te orzeczeń służy zainteresowanemu odwołanie do Ministerstwa Skarbu a ew. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wyjątkowo odszkodowanie nie będzie przyznane gorzelniom, o których mowa — jeśli Ministerstwo Skarbu w czasie do 30. VI. 1935, przyzna nadal charakter rolniczy. Jeśli jednak gorzelnie te były nieczynne w kampanji 1933/34 i 1934/35 z powodu pozbawienia ich charakteru rolniczego otrzymują w kampanji 1935/36 dodatkowy kontyngent zakupu w wysokości równej sumie kontyngentu zakupu, który byłby im przydzielony w dwóch poprzednich kampanjach, gdyby nie utraciły charakteru gorzelń rolniczych. Ci więc posiadacze gorzelń, dla których charakter rolniczy został przywrócony na nadchodzącą kampanję, winni w razie dotychczasowego zastoju, spowodowanego utratą charakteru rolniczego, zgłosić w Izbie Skarbowej roszczenie o odszkodowanie w postaci dodatkowego kontyngentu zakupu.

Mgr. H. F.

W sprawie połączenia wszystkich organizacyj rolniczych. W dn. 7 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie rady Zw. Izb i Organizacyj Roln., na którem prawie jednomyślnie zapadła uchwała, dotycząca zasadniczej zmiany statutu tej instytucji. Chodziło o zagadnienie zupełnie podstawowe, tj. o stworzenie możliwości i o realizację zespolenia wszystkich organizacyj rolniczych. Dotychczas rolnictwo Rzeczypospolitej nie zdobyło się na jednolity front organizacyjny, co niewątpliwie osłabiało pozycję zawodu rolniczego w układzie sił między poszczególnemi odłamami naszego życia gospodarczego. Najwyższy czas był — w obliczu długotrwałego kryzysu rolniczego — zewrzeć szeregi rolnicze w jeden front pracy na rzecz pomyślniejszych warunków i lepszej przyszłości rolnictwa polskiego. Na podstawie uchwalonego statutu będzie można przystąpić niezwłocznie do realizacji tego zjednoczenia. Nowy statut przewiduje stworzenie w łonie Związku Izb i Organizacyj rolniczych trzech sekcyj, jednoczących wszystkie podstawowe odłamy organizacyj rolniczych, a więc izby rolnicze, dobrowolne organizacje rolnicze i zrzeszenia spółdzielczości rolniczej, oraz czwartej grupy, skupiającej organizacje o charakterze specjalnym, a w szczególności zawodowe, finansowe, handlowe i przemysłowo-rolnicze. Związek będzie miał na celu ustalenie i realizację jednolitego programu polityki gospodarczej rolnictwa oraz zespalanie usiłowań i prac swych członków, zmierzających do uspołecznienia ludności wiejskiej, szerzenie oświaty i podnoszenie kultury wsi, jak również doskonalenie produkcji i przetwórstwa oraz usprawnienie organizacji zbytu, a wreszcie popieranie właściwych form finansowania gospodarczych potrzeb wsi i odpowiednich form oszczędności. Z punktu widzenia potrzeb gospodarczych mniejszej własności na szczególne podkreślenie zasługuje zaprojektowanie nowej sekcji spółdzielczości, a to ze względu na wagę tego działu pracy dla przyszłości gospodarczej naszej wsi. Władze naczelne instytucji tworzyć się będą w oparciu o poszczególne sekcje, a więc naczelny organ instytucji, a mianowicie rada Związku z kompetencjami walnego zebrania będzie się składać z członków delegatów izb rolniczych, wojewódzkich organizacyj dobrowolnych, zrzeszeń spółdzielczości rolniczej, t. j. central gospodarczych i okręgów Związku Rewizyjnego, a wreszcie z delegatów różnych organizacyj rolniczych, wchodzących w skład grupy czwartej. Ilość delegatów z sekcji II-ej i III-ej oraz z grupy IV-ej, każdej poszczególnie, nie może przekraczać ilości delegatów izb rolniczych. Tym sposobem stworzona jest pewna równowaga wpływu poszczególnych sekcyj w organie naczelnych instytucji. Na podobnej podstawie zaprojektowany jest skład zarządu, który będzie się składał częściowo z przedstawicieli sekcyj, częściowo zaś będzie wybrany przez radę ze swego grona na podstawie wyboru indywidualnego. Prezydjum wreszcie będzie się składało z prezesa, wybranego przez zarząd ze swego grona, z czterech wiceprezesów, którymi będą trzej prezesi sekcyj oraz wiceprezes wybrany przez zebranie grupy członków różnych organizacyj rolniczych, i wreszcie z dwuch członków wybranych przez zarząd. Sekcje będą działały autonomicznie w zakresie spraw i zagadnień, dotyczących organizacyj oraz funkcjonowania zrzeszeń lub instytucyj, należących do ich składu. Każda sekcja będzie posiadała własny zarząd, działający na podstawie specjalnego regulaminu. Takie są podstawowe zasady organizacji Związku. Społeczeństwo rolnicze powinno docenić ten ważki zwrotny moment w organizacji zawodu rolniczego, której niedostateczność w zespoleniu organizacyjnem rolnictwa stwierdzali dotychczas wszyscy. Realizacja Związku powinna podkreślić i ostatecznie zlikwidować dzielnicowe organizacje rolnicze i dać rolnictwu jednolite przedstawicielstwo.

Obrady grupy rolniczej Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Lublinie. W Lubelskiej izbie rolniczej odbyło w dn. 14 kwietnia b. r. zebranie informacyjne członków i zastępców członków Komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej, oraz członków Podkomisji Finansowo-Podatkowej Izby Rolniczej. Obradom przewodniczył Prezes K. Światopełk-Mirski. Zebranie zostało zwołane celem rozpatrzenia całokształtu spraw, związanych z działalnością Komisji odwoławczej, która prawdopodobnie w najbliższym czasie rozpocznie swe czynności przy sprawach odwoławczych podatku dochodowego w rolnictwie.

Na zebraniu wygłosili referaty pp.: Delegat izby skarbowej nacz. Janusz na temat „Organizacja Komisji Odwoławczej," delegat Związku Izb i Org. Roln. p. Wł. Englicht na temat „Dochód podatkowy w rolnictwie i zasady postępowania wymiarowego i odwoławczego", mec. A. Bier na temat „Sprawy nierolnicze na Komisji Odwoławczej", oraz kier. działu ekonom. Izby Rolniczej W. Michałowski na temat „Sytuacja podatkowa w rolnictwie w latach 1929—1935". W dyskusji nad referatami podnoszono m. in. sprawę rzeczowego oświetlania stanowiska czynników rolniczych w sprawach podatkowych, oraz opierania skarg odwoławczych na materjale dowodowym, który— jak wiadomo nastręczy w rolnictwie na znaczne trudności techniczne. Zaledwie nieznaczny odsetek gospodarstw rolnych prowadzi rachunkowość, gdy w większości wymiar podatkowy jest oparty na ogólnych normach dochodowości.

Walne zgromadzenie członków Polskiego Komitetu Zielarskiego. Dnia 27. III. b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Komitetu Zielarskiego, które zagaił prezes P. K. Z. prof. J. Modrakowski. Na przewodniczącego wybrano inż. B. Hellwiga, na sekretarza inż. W. Iwańską.

Obecność około 150 farmaceutów w Komitecie wskazuje, że farmaceuci interesują się nadal zagadnieniem zielarstwa.

Do najważniejszych wydarzeń w okresie sprawozdawczym red. Herod zalicza: utworzenie Sekcji lekarskiej dla przeprowadzenia badań klinicznych nad działaniem ziół, utworzenie instruktorjatu objazdowego, prace wstępne, mające na celu zorganizowanie kursu zielarskiego, który odbędzie się w czerwcu b. r., oraz starania o uzyskanie w sekcji pomologicznej etatu zielarskiego.

Wybory do władz P. K. Z. dały następujący rezultat: prezes prof. Jerzy Modrakowski, członkowie: pp. inż. E. Błaszczyk, inż. Br. Hellwig, mag. Fr. Herod, mag. R. Hetner, dr. M. Kacprzak, senator S. Karłowski, radca F. Miller, prof. dr. K. Rogoyski, mag. M. Rostafiński, T. Splitt, inż. Br. Wanke, poza tem jedno miejsce zarezerwowano dla delegata Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Następnie uzasadniono dwa wnioski Zarządu:

1) o nadanie godności członka honorowego prof. Br. Koskowskiemu, pierwszemu prezesowi P. K. Z., który nie zrażając się przeciwnościami, wytrwale i niestrudzenie nadawał od samego początku właściwy kierunek pracy P. K. Z.;

2) o zwrócenie się z prośbą do Min. Op. Społ. o przyśpieszenie wydania ustawy zielarskiej.

Oba wnioski zostały jednomyślnie aplauzem przyjęte. Przyjęty został również wniosek inż. Błaszczyka w sprawie konieczności powstania przy wyższej uczelni np. S. G. G. W. katedry i zakładu, któryby zajął się naukową stroną hodowli i uprawy roślin leczniczych.

W sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła. Na podstawie § 22 ust. 3 rozp. Ministra Rolnictwa i RR. z dnia 16 marca 1935 r. w sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec z dnia 4 marca 1934, Lwowska Izba Rolnicza podaje do publicznej wiadomości, że właściciel obory rasy symentalskiej w Kułaczkowcach poczta Gwoździec w pow. Kołomyjskim nie jest uprawniony do używania na oznaczanie swojej obory nazwy, zawierającej określenie „zarodowy".

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 648/35. W sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Obecnie urzędy skarbowe stosownie do okólnika Min. Skarbu z 17. IV. b .r. L. D. V. 15444 powinny już były wynotować w swych księgach bierczych te kwoty, jakie zostały umorzone (w połowie lub w całości) z tytułu § 3 rozp. Min. Sk. z 15. IV. b. r. (Dz. U. Nr. 29. p. 225) tym płatnikom, których zaległości w danym podatku na dzień 1. IV. b. r. nie zwiększyły się w porównaniu z 1. IV. 1935 r., a którzy w r. 1934/5 uiścili przynajmniej równowartość przypisanego im na ten rok podatku.

Zarazem powinny były te urzędy już odnotować w swych księgach bierczych (na marginesie) te kwoty, jakieby do 1. IX. b. r. mieli dopłacić ci płatnicy, którzy w r. 1934/5 nie wpłacili wprawdzie pełnej równowartości przypisu na r. 1934/5, lecz w razie jej dopłaty uzyskaćby mogli wspomniane umorzenie (połowy lub całości zaległego podatku przed 1. IX. 1935).

Tym płatnikom tedy radzimy, aby zgłaszali się w urzędach skarbowych i zasięgali potrzebnych informacyj, których urząd ma udzielać niezwłocznie i dokładnie (słowa okólnika). Gdyby informacje były niedostateczne, można się żalić do Izby Skarbowej.

Tym właśnie płatnikom, którzy mogą przez uskutecznienie dopłaty (tylko za r. 1934) w terminie do 1. IX. b. r. uzyskać jeszcze wspomniane umorzenie, radzimy usilnie dopłatę tę w terminie uskutecznić, choćby nawet z zaniedbaniem tegorocznej wiosennej raty, od której terminowego zapłacenia ta pierwsza ulga nie należy.

Natomiast płatnicy, którym powyższa ulga nie należy się, mogą korzystać jedynie: (§ 4 rozp.) z odroczenia zaległości, pochodzących z przed 1. IV. 1934, a to aż do 31. III. 1938 r., (§ 5 rozp.) z corocznego umarzania tychże zaległości — aż do łącznie 70%, wreszcie (§ 9 rozp.) z bonifikat 150%, 100% i 50% w razie spłacania tych zaległości w okresie (do 31. III. 1935). Warunkiem zaś wszystkich tych trojakich ulg jest zapłacenie w r. 1934/5 względnie w terminie do 1. IX. 1935: równowartości podatku, wymierzonego na rok 1934 (budżetowy 1934/5), oraz dobrowolnego terminowego wpłacania wymierzanego im podatku na lata 1935/6, 1936/7 i 1937/8. Ponadto dla uzyskania umorzeń z § 5 rozp. warunkiem jest zapłacenie do 31. III. 1936 ewentualnej zaległości z przypisanego na rok 1934 podatku (w wypadku, gdyby zapłacona w 1934/5 równowartość przypisu 1934 obejmowała zaległy podatek, a nie bieżący). Z tego wynika, że płatnicy podatku gruntowego reflektujący na te właśnie trojakie ulgi, winni starać się bezwzględnie o zapłacenie bieżącej (płatnej 30. IV. b. r.) raty wiosennej podatku gruntowego najpóźniej w terminie, jaki będzie im wyznaczony w doręczyć się mającem upomnieniu egzekucyjnem (zazwyczaj 9 dni). Inaczej ulgę się traci. Tę ratę potrzeba zatem za wszelką cenę zapłacić zaraz nawet przed ewentualną dopłatą równowartości przypisu za r. 1934 (bo ta przypada dopiero do 1. IX. b. r.) i przed uzupełnieniem wpłaty przypisu za r. 1934 (bo ta przypada dopiero 31. III. 1935 roku). Kto może, niech zabiega — w razie potrzeby — o niedoręczanie mu już obecnie upomnienia o zapłatę tej raty, względnie o doręczanie go w czasie późniejszym. Wskazane często będzie jeszcze przed doręczeniem upomnienia wniesienie prośby do urzędu skarb. o odroczenie płatności tej raty lub o udzielenie rat do jej spłacenia.

Gdy mimo wszystko jednak upomnienie zostanie już płatnikowi doręczone, a ten nie będzie w mnożności tej raty w całości zapłacić, to radzimy zapłacić na razie choćby część raty i równocześnie wnieść na ręce urzędu skarbowego prośbę do dyrektora izby skarbowej na zasadzie § 11 powoł. rozp. Min. Sk., o przedłużenie terminu zapłacenia tej raty — względnie, gdyby termin upłynął — o przywrócenie go, ale zaznaczamy, że dyrektor izby skarbowej ma prawo to uczynić jedynie w przypadkach szczególnie uzasadnionych, które każdy płatnik w swej prośbie musiałby szczegółowo wymienić indywidualnie dla każdego przypadku, możliwie z podawaniem cyfr i dowodów niemożności zapłacenia.

Dyrektor Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Dr. Iszkowski m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Ciąg dalszy rezolucji złożonej P. Prezesowi Rady Min. i P. Min. Op. Społ. przez Zw. Zaw. Prac. Umysł. G W.)

W praktyce przedstawia się to tak, że pracownik ubezpieczony w Z. U. P. U. po raz pierwszy od 1. I. 1928 z poborami miesięcznemi 560 zł uzyskuje po pięciu latach ubezpieczenia prawo do znacznie wyższej renty, aniżeli pracownik ubezpieczony również od 1. I. 1928 r. o takich samych poborach miesięcznych 560 zł, który jednak był ubezpieczony przedtem od 1. I. 1909 i przez 19 lat opłacał składki początkowo od poborów niższych, a wzrastających z biegiem lat.

Art. 146 dekretu pozbawił zupełnie korzyści tysiące pracowników umysłowych w Małopolsce, ubezpieczonych od 1. I. 1909, którzy dla zabezpieczenia sobie odpowiedniego bytu na starość, względnie na wypadek śmierci bytu swej rodzinie, przez długie lata odkładali grosz na czarną godzinę i płacili składki ubezpieczeniowe częstokroć nawet wtedy, gdy pozostawali bez pracy.

Ogrom doznanej krzywdy przez pracowników dawniej ubezpieczonych na terenie Małopolski uwypukla świadomość, że pracownicy ci nie tylko, że utracili wszystkie korzyści z poprzedniego ubezpieczenia, ale fakt, że gdyby nie byli przedtem przez długie lata ubezpieczenia płacili na fundusz emerytalny, lecz dopiero od wejścia w życie dekretu z dn. 24. XI. 1927 r., uzyskaliby prawo do większej renty inwalidzkiej — względnie starczej.

(c. d. n.)

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Produkcja mleka w Polsce. Produkcja mleka w Polsce wyniosła w r. 1934 — 89,780.000 hl, z czego 81,740.000 hl, tj. 91% wyprodukowano w gospodarstwach do 50 ha, resztę w gospodarstwach powyżej 50 ha.

Wiadomości z zagranicy. Francja. W wielu miastach Francji odbyły się demonstracje rolników, na poparcie żądań zwiększenia cen na pszenicę z 70 fr. na 108 za 1 q.

Włochy. Rząd włoski specjalnie popiera uprawę roślin przemysłowych. Zezwolono na przywóz 3000 q lnianego siemienia, propaguje się uprawę konopi, zakazując równocześnie wywozu konopi, zwłaszcza sorty „Gigant".

Litwa. Wprowadzono monopol na masło. Producenci są obowiązani oddawać swoją produkcję spółdzielczym mleczarniom, które pod kierownictwem monopolu obsługiwać będą rynek wewnętrzny i eksport.

Łotwa. Rząd łotewski zwrócił dużą uwagę na zwiększenie obszaru uprawy lnu i konopi. Ministerstwo Rolnictwa rozdzieliło w r. ub. 514.000 kg lnianego siemienia i 12.000 kg konopnego.

Stan mechanizacji rolnictwa w Z.S.S.R. Pierwszy raz użyto samolotu do zasiewów w r. 1919 w Nowej Zelandji. Dalsze próby przeprowadziły Stany Zjednoczone A. P. w r. 1922. Były to eksperymenty.

W r. 1930 użyto samolotu do zasiewów w Sowietach. Zasiano wówczas 4.000 ha. W r. 1932 64.800 ha, w 1933 134.000 ha, w 1934 150.000 ha. By zasiać ręcznie 1000 ha potrzeba 3000 godzin pracy. Samolot wykonuje to w 6 godz.

Od roku 1925 przy pomocy samolotów rozpoczęto w Sowietach walkę z pasorzytami. W ten sposób uzdrowiono 2.500 ha, a w r. 1931 251.000 ha.

W chwili obecnej kolektywizacja wsi sowieckiej obejmuje 3/4 wszystkich gospodarstw chłopskich i 90% obszarów siewnych, w szczególności 240 tys. kołchozów, 3.500 MTS (stacja maszynowo-traktorowe).

W r. 1933 traktory MTS dokonały orki na 33 milj. ha, w r. 1934 na 55 milj. ha.

W r. 1934 wiosenne zasiewy przeprowadzono o 15—20 dni prędzej, niż w roku poprzednim, a o 30—40 dni wcześniej niż w r. 1932. *P. A. A.*

Stan ozimin w poszczególnych krajach Europy.

Niemcy. Po łagodnej zimie pierwsze trzy miesiące br. miały okresy zimna. Ziemia ma zamało zapasów wilgoci. Siewy jesienne wykonane w dobrych warunkach rozwijają się pomyślnie. Stan ogólny ozimin w pierwszych dniach kwietnia był więcej zadawalający, aniżeli o tej samej porze ub. roku.

Belgja. W marcu czas był piękny i suchy. Zasiewy przedstawiają się naogół zupełnie dobrze, oziminy silne.

Bułgarja. Mimo złych warunków atmosferycznych zimna, śniegów i deszczów naprzemian, oziminy nie ucierpiały.

Irlandja. Oziminy przezimowały doskonale i mają bardzo dobry wygląd. Zasiewy wiosenne były prawie na ukończeniu z końcem marca.

Francja. Od drugiej połowy marca pod względem klimatycznym zapanowała zupełna wiosna, pomyślna dla zasiewów wiosennych. W pierwszej dekadzie kwietnia czas zmienny deszczowy i zimny. W ogóle jednak nie znać aby zboża ucierpiały w czasie zimowej pory i stan ich jest zadowalający.

Z różnych stron kraju nadchodzą wieści o żółknięciu kultur, o suszy i silnem wystąpieniu chwastów.

Węgry. Temperatura w marcu i do 10 kwietnia bardzo zmienna. Zimne wiatry i burze północne sprowadziły opady śnieżne w całym kraju 29 i 30 marca. Zboża przezimowały jednak bardzo dobrze, mają świeżą zieleń i są bujne. Zimna pierwszej dekady kwietnia wstrzymały wegetację, nie donoszą jednak o większych szkodach spowodowanych zimnem lub myszami polnemi.

Włochy. Temperatura w marcu chłodna i sucha. Warunki atmosferycznie niepomyślne, rozwój ozimin opóźniony. Doniesiono o szkodach i inwazji myszy.

Rumunja. W drugiej połowie marca powietrze prawie wiosenne, śniegi stajały. W początkach kwietnia w dolinach Dunaju prace wiosenne uległy zwłoce z powodu silnej wilgoci. Zboża przezimowały dobrze. Straty z powodu mrozów nie przekraczają w okolicach najbardziej dotkniętych 10 do 18%, w innych wahają się od 3 do 5%, rdzy nie zauważono, myszy natomiast wyrządziły duże szkody na Bukowinie i w Transylwanji.

U. R. S. S. Z końcem marca śniegi stopniały i temperatura była łagodna do 13 kwietnia. Około 15 kwietnia zasiewy wiosenne były rozpoczęte. Areał zasiany w bieżącym roku do 15 kwietnia przekroczył w znacznej mierze zeszłoroczny. Oficjalnych wiadomości statystycznych co do stanu ozimin i szkód spowodowanych silnemi zmianami temperatury brak. Prasa podaje jednak, że na Kaukazie i Ukrainie stan ozimin jest zadawalający. g.

PORADNIK GOSPODARCZY

ZAPYTANIA

130. Proszę o informację, czy żniwiarki „Massey Harris" zasługują na polecenie, czy też ustępują innym amerykańskim, czy posiadają wady i jakie?

Proszę też o informację, jaką opinję mają żniwiarki czeskie „Gratia", wreszcie które z wielu typów żniwiarek, które dziś znajdują się w handlu, zasługują na największe polecenie?

Chodzi mi wyłącznie o żniwiarki zwyczajne, nie zaś o wiązałki.

Zarząd dóbr Tr.

131. Co należy czynić z kopytami nóg przednich u źrebięcia rocznego, które wykazują tendencję zwężania się ku dołowi, pomimo racjonalnego strugania?

M. B.

132. Czy zaległość w opłatach od kotłów parowych w Stowarzyszeniu Dozoru Kotłów Parowych w Warszawie podlegają pojęciu długów rolniczych i czy można żądać rozłożenia ich na raty i przed jaką komisją rozjemczą? Czy Stow. Dozoru Kotłów Parowych może odmówić pozwolenia na uruchomienie jednego kotła parowego, w razie zapłacenia zaległości za niego, gdy zalega się z opłatami od kilku kotłów i innych się na razie nie uruchamia i zaległość w opłatach się nie wyrównuje. W razie o ile to dopuszczalne, a Stowarzyszenie odmawia zgody, do jakiej władzy sprawę skierować?

D.

133. Artykuł 19 orzeczenia komisji rozjemczej nie wspomina o pracownikach, którzy ukończyli lat 24, są kawalerami i nie są żywicielami rodziny.

Jakie ich pobory gotówkowe, w naturaljach i ile mają otrzymać ziemi pod ziemniaki i pod ogrody? *J. T.*

134. Czy można zastępować w karmieniu cieląt mleko pełne jajami i w jakim stosunku? Chodzi o intensywnie chowane cielęta rasy symentalskiej.

H. W.

ODPOWIEDZI.

Żniwiarki zasługujące na polecenie.

(Odpowiedź na pytanie 130).

Fabrykacja większości żniwiarek jest tak postawiona w Ameryce (i w europejskich filjach firm amerykańskich), że obecnie bardzo trudno wykazać jakiekolwiek poważniejsze różnice w ich wartości użytkowej. Żniwiarki Massey-Harrisa należą do liczby od dawna znanych i renomowanych i dlatego można je polecać śmiało. Żniwiarek czeskich nie znam, lecz wogóle jestem sceptycznie usposobiony do żniwiarek, wyrabianych przez różne fabryki jako jeden z wielu produktów, a nie tak, jak w Ameryce, gdzie stanowią one jedyny produkt fabryki i gdzie wskutek tego cała uwaga i wszystkie wysiłki fabrykanta są skierowane tylko ku udoskonaleniu tej jedynej produkcji. Wiem, że w wielu razach żniwiarki europejskie są tańsze od amerykańskich, i że trzeba wprost pytać: „Muszę kupić maszynę tańszą i dlatego pytam, czy obniżka ceny nie jest znacznie większa od obniżki wartości?" Decydując się na kupno takiej maszyny trzeba dowiedzieć się, ile mniej więcej żniwiarek robi dana fabryka w ciągu roku, gdyż im mniej, tem gorzej, oraz od jak dawna je robi, gdyż im krócej, tem także gorzej... *S. B.*

Pielęgnacja kopyt źrebięcia.

(Odpowiedź na pytanie 131).

Kopytka źrebiąt rocznych są zawsze tak ukształtowane, że obwód podstawowy jest węższy od obwodu koronowego. To pozorne ścieśnienie zatraca się zupełnie w miarę dojrzewania zwierzęcia i nie wymaga, prócz swobodnego ruchu na łące, wybiegu, czy pastwisku i być może nieznacznego podstrugiwania, żadnych umyślnych zabiegów, lub środków leczniczych.

Prof. dr. K. Szczudłowski.

Zaległości w opłatach od kotłów parowych.

(Odpowiedź na pytanie 132).

Zaległości w opłatach od kotłów parowych, pobieranych przez Stowarzyszenie dozoru kotłów nie podlegają pojęciu długów rolniczych, albowiem Stowarzyszenie to pozostaje pod nadzorem Państwa, wobec czego zgodnie z praktyką urzędów rozjemczych dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich żadne ulgi w spłacie tych zaległości nie bywają przyznawane.

Co do możliwości uruchomienia jednego z nieczynnych kotłów parowych, mimo zalegania w opłatach od pozostałych kotłów, to przypuszczalnie decyzja wypadnie przychylnie; należy się jednak w tej sprawie porozumieć z Centralą Stow. doz. kotłów parowych w Warszawie, ul. Piusa XI Nr. 32, wszelkie bowiem prowincjonalne oddziały powyższego Stowarzyszenia zajmują się tylko sprawami technicznemi. Decyzja rozstrzygająca zapytanie P. T. opiera się na swobodnem uznaniu Stowarzyszenia, brak bowiem szczegółowych postanowień prawnych w tym kierunku. *Mgr. H. F.*

Pobory robotnika, który nie jest żywicielem rodziny.

(Odpowiedź na pytanie 133).

Art. 19 orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalającej warunki płacy i pracy robotników rolnych na rok służbowy 1935/36, na podstawie ustawy z dn. 24. VII. 1924 r. w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydanego, nie określa wysokości poborów gotówkowych, w ordynarji i świadczeń w formie oddania do dyspozycji robotnika ogrodu, względnie pola pod ziemniaki, dla robotników, kawalerów, którzy ukończyli 24 lat życia, a nie są jedynymi żywicielami rodziny, ponieważ w odniesieniu do takich robotników mają zastosowanie postanowienia odnośnych artykułów wspomnianego orzeczenia, dotyczących kategoryj robotników określonych w art. 1 a, w zależności od funkcyj, jakie ci robotnicy spełniają. Wedle wyjaśnienia Inspektoratu Pracy, robotników takich należy traktować jako pełnowartościowych robotników, kwalifikowanych i odnośnie do tych winny mieć zastosowanie poszczególne art. orzeczenia na wstępie wymienionego, a to zależnie od tego czy tacy robotnicy są fornalami, pastuchami, stróżami, względnie pełnią inne czynności. Jakie więc wynagrodzenie należy zastosować znajdzie pytający odpowiedź w normach podanych w orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na wstępie cytowanem, a nie w art. 19.

Zbigniew Zaklika.

Czy można zastąpić w karmieniu cieląt mleko pełne jajami?

(Odpowiedź na pytanie 134).

Mleko pełne zastępuje się czasem jajami, gdy chodzi o karmienie cieląt chorych na biegunkę. Nie widzę celu, dla którego należałoby zastępować mleko jajami w normalnem żywieniu zdrowych cieląt, gdyż żywienie stałoby się przez to znacznie kosztowniejsze.

Aby zastąpić 1 litr mleka pełnego, trzebaby dać cielęciu około ½ kg jaj (licząc bez skorupek), a że jedno duże jajo bez skorupki waży około 50 gr, przeto na zastąpienie 1 litra mleka trzebaby dać około 10 jaj. Dla zdrowego cielęcia mleko jest pożywieniem odpowiedniejszem i zdrowszem, niż jaja.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Nienadowa, p. Dubiecko sprzeda na chów jałówki roczne i młodsze oraz buhajki — pełnej i półkrwi.

Wolne posady.

Rządcy-ekonoma, kawalera, poszukuje Zarząd dóbr Kulawa, p. Turynka. Referencje poważne wymagane. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uwagi do artykułu: Polowanie konne „par force".

Szalenie się ucieszyłem, że ukazał się w „Rolniku" artykuł wytrawnego sportsmana o polowaniach konnych „par force" i mam nadzieję, że coraz częściej będziemy mogli słyszeć opinję fachowców z różnych części kraju co do możliwości tego sportu. Wiadomo nam, że sport ściśle łączy się z wyszkoleniem terenowym broni jezdnych i przyczynia się do wyrobienia hartu i charakteru młodzieży. Bezsprzecznie jest on również bodźcem do ulepszenia hodowli naszego konia remontowego i sportowego i w pełnym słowa znaczeniu łączy jeźdźca z jazdą terenową.

Mojem zdaniem należy temat ten ująć następująco: Co chcemy osiągnąć? co możemy osiągnąć??

Co do punktu pierwszego odpowiedź brzmi: „Chcemy jak najlepszego sportu z najmniejszemi wydatkami". Co do drugiego zmuszeni jesteśmy przeprowadzić analizę naszych możliwości według następujących zasad: a) na co pozwala teren; b) na co pozwala nasza kieszeń? Analiza terenu najlepiej nam odpowie, do jakiego rodzaju polowań konnych on się nadaje. Jak wiadomo posiadamy 3 rodzaje polowań konnych: za jeleniem, dzikiem, lisem i zającem: za powłoką (drag); za wypuszczoną z klatki zwierzyną. Niestety, o ile chodzi o polowanie za jeleniem, dzikiem, lisem lub zającem żyjącemi na wolności, niema wiele widoków na „par force" konne na większą skalę w przeważnej części kraju, gdyż jest to (z wyjątkiem Podola, gdzie jak wiadomo pozostały jeszcze większe latyfundja) niemożliwe z powodu szkód polnych wyrządzanych małorolnym, za dużej ilości zwartych i dużych kompleksów lasów, w końcu z powodu terenów bagnistych lub za bardzo piaszczystych. Natomiast, o ile chodzi o polowanie konne za powłoką, prawie wszędzie przedstawia się możliwość stuprocentowego powodzenia, przyjmując, że sfora jest pierwszorzędna, w ręku fachowców i unika się szkód polnych. Mamy w całej Rzeczypospolitej dużo terenów trudnych i z punktu widzenia sportowego bardzo ciekawych. Nie można dosyć zwalczyć najzupełnie fałszywego mniemania o rzekomej niższości biegów za powłoką, gdyż nawet w Anglji, terenowo zorganizowanej przez dawne pokolenia, temu setki lat, prawie wyłącznie dla par forsów konnych i pieszych istnieje pokaźna ilość sfor wojskowych i cywilnych, polujących za powłoką tam, gdzie warunki terenowe tego wymagają.

Co do polowania konnego za wypuszczoną zwierzyną zdania są podzielone. Francja, Niemcy, dawna Austrja i dawna Rosja, to znaczy kraje, w których sport ten stał i stoi na b. wysokim poziomie uprawiały ten „Ersatz". Sportowy świat anglosaski, w którym bądź co bądź najlepsza tradycja polowań konnych się zachowała, i który doprowadził ją do niesłychanego rozkwitu, potępia ten system prawie jednogłośnie, motywując tem, że zwierzyna każda zna tylko teren, w którym szuka swego pokarmu. W tym terenie tylko umie uciekać, używając różnych „taktycznych" wykrętów, a nie ratuje się wyłącznie szybkością. To wytwarza rodzaj sprawiedliwej walki (fair play) pomiędzy zwierzyną i polującymi. Zwierzyna zaś z ciemnej klatki wypuszczona w blasku słońca i w bliskości sfory, oraz wielkiej ilości jeźdźców i to w nieznanym terenie, ucieka niechętnie i bez planu tak, że oczywiście zamiast cudnego polowania dochodzi b. łatwo do rzezi, co nie jest intencją tego sportu. System ten dochodzi do parodji, o ile zwierzyna wypuszczona jest odchodowana przez ludzi i nawpół oswojona lub przez nienaturalny wychów zdegenerowana i nie w treningu. O ile chodzi o praktyczną stronę tego zwyczaju, to puszczona zwierzyna w swojej „małosportowej" ucieczce prowadzi sforę i field (pole) przez zasiewy itp. tak samo, jak dzika zwierzyna, co powiększa niezmiernie koszta odszkodowania i zmniejsza popularność tego sportu.

O ile więc chodzi nam o popularyzację sportu par forsowego to osiągniemy dodatnie rezultaty tylko wówczas, gdy zrezygnujemy z wiadomych przyczyn z polowań „par force" za zwierzyną, a ograniczymy się tylko do polowań za powłoką. Twierdzenie moje nie dotyczyłoby Podola. Uważam, że sfora, która dobrze biega za powłoką nie powinna zrobić zawodu i za zwierzyną, co jednak odwrotnie może mieć niepewny skutek. Poza tem, przyjmując moją zasadę, nie zrobimy nowopowstającym placówkom żadnych iluzyj co do możliwości polowań za zwierzyną na wolności i ochronimy ich przed rozczarowaniem.

Odpowiedź na punkt drugi „Co możemy osiągnąć" brzmi wobec tego: Doprowadzimy sport par forsowy do wielkiego rozkwitu, polując zasadniczo za powłoką, używając sfory małe, ale pierwszorzędne i unikając najzupełniej szkód polnych.

Co do polowania sposobem francuskim czy angielskim, jest to naturalnie rzecz gustu, raczej jestem tego zdania, że klasyczny w swojej prostocie sposób angielski uprawiany zresztą przez 3/4 sportsmanów całego globu, ma pierwszeństwo przed hałaśliwym i pretensjonalnym sposobem francuskim. Drogocenny ekwipaż polowania systemu francuskiego z fanfarami, kordelasami, ofiarami dekorowanemi wstążeczkami, w naszych warunkach z pewnością odstraszy wielu chętnych. Co do stroju myśliwskiego byłoby pożądane, aby członkowie klubów par forsowych sprawiając go niezapomnieli, że czarna aksamitna sztywna czapka myśliwska jest tylko przywilejem tzw. „huntstaff'u, to jest mastra, huntsmana i whipów, i że reszta sportsmanów nosi specjalnie do tego celu zrobiony cylinder. Panie zaś, szczególnie jeżdżące po damsku, pod żadnym warunkiem nie noszą czerwonych fraków, tylko ciemne amazonki. Byłby jeszcze godny naśladowania zwyczaj angielski, aby prócz guzika klubowego członkowie i członkinie nosili też do fraka czerwonego lub do amazonki kołnierze z aksamitu w kolorze klubu, co uwidacznia przynależność do klubu, a szczególnie w publicznych występach.

O ile chodzi o dalszy rozwój sportu par forsowego w Polsce uważam, że powinna być utrzymana pomiędzy pojedyńczemi placówkami łączność celem omówienia wspólnych kroków lub decyzyj, które mogą mieć znaczenie dla ogółu. Pozatem powinni członkowie zarządów wziąć udział w polowaniach konnych innych klubów, aby tym sposobem podzielić się swojemi spostrzeżeniami.

O ile chodzi o szczegóły cennego artykułu p. K. Grocholskiego, chciałem dodać kilka słów uzupełnienia, co do niektórych punktów:

1) Podział psów na charty i gończe według ich szybkości nie określa zasadniczej różnicy tych dwóch typów. Normalnie dzieli się ich na psy polujące wzrokiem (charty) i węchem (gończe).

2) Częste wypadki podbicia się psów można częściowo uniknąć przez galopowanie i kłusowanie sfor w okresie treningowym po twardym gościńcu.

3) Używanie anyżu w większej ilości niż parę kropli jest niewskazane, gdyż za bardzo ułatwia psom odszukanie śladu, przez co tracą rutynę odszukania tropu. Lepszy jest śledź beczkowy. Co się zaś tyczy człowieka z powłoką, można go puścić przynajmniej 45 minut przed biegiem.

4) Według najnowszych informacyj została sfora 17 pułku ul. zredukowana do ilości kilku psów, a to z powodu braku terenów, zato powstała w Dębicy w 5 p. s. k. nowa sfora, która się bardzo dobrze zapowiada, a sfora Bloodhoundów P. K. J. M. liczy już obecnie 8 couples (smyczy) tj. 17 psów.

5) Do wyliczenia sfor przedwojennych chciałem dodać, że sfora krakowska była garnizowana i po przeniesieniu długoletniego mastra i wielkiego sportsmana pułk. Hr. Clam, a (1 p. ul. austr.) została oddana 1 p. art. konn. austr. i kapitan Krakówka mastrował ostatnie lata przed wojną.

6. Przy wyliczeniu ras gończych psów francuskich autor wymienia psa Św. Huberta, co jest tylko przenośną nazwą Bloodhounda, pochodzącego z Ardenów ze sfory Św. Huberta. Przy angielskich rasach brakuje Otterhound, Bloodhound i Bassethound.

Jako pokarm proponowałbym raczej, oprócz koniny, 3/4 porcji zacierki owsianej i 1/4 porcję pecaku (zamiast chleba). Konie można kupić jesienią, wówczas gdy konie rzeźne są tanie i suszyć zapas na cały rok, krając mięso w cienkie paski i rozwieszając je na przewiewnem miejscu, ochraniając oczywiście przed kotami, wronami itp. Z kośćmi starych zwierząt rzeźnych nie można dość uważać, bo psy łatwo połkną ostre kości, które im kiszki przebiją. Kości te nigdy nie powinny leżeć w psiarni, gdyż są często powodem niepotrzebnego gryzienia się psów.

Jako ostatni punkt wysunąłbym ustalenie polskiej nomenklatury dla wyrazów

fachowych, używanych dotychczas po angielsku, francusku i niemiecku i proponuję ustalenie następujących wyrazów:

Master — master huntsman — łowczy, whip — dojeżdżacz *, houd — ogar *, dog — pies, couple — smycz*, pack — sfora, drag — powłoka, scent — trop *, hunting — polowanie konne, kennel — psiarnia.

Co do wyrazów oznaczonych krzyżykiem proszę ewentualnie Czytelników o podanie trafniejszych.

Mjr. E. Pfann.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

O czem piszą i o czem nie piszą nasze gazety. W nr. 98 „Czasu" br. pojawił się artykuł p. t. „Słowa a czyny, uwagi na marginesie preliminarza budżetowego stolicy", w którym autor pisze o gospodarce samorządowej Warszawy, jak następuje:

W ostatnich czasach jednym z przedmiotów dyskusji publicznej był program samorządowy. Roi się od tez, programów, haseł, na szpaltach dzienników w sprawach gospodarki samorządowej, przyczem zarówno sposób, jak i poziom ujęcia różnią się niejednokrotnie bardzo znacznie.

Po trzynastu miesiącach tymczasowego zarządu, a po ośmiu działalności obecnego Prezydenta Miasta, został opracowany nowy budżet. Pamiętamy bowiem wszyscy, że zmiana kierunku gospodarki samorządowej polegać miała na oszczędnościach personalnych i zmniejszeniu budżetu konsupcyjnego, powiększeniu wydatków na inwestycje, obniżeniu opłat ze strony ludności, uporządkowaniu funduszów miejskich, wreszcie na usprawnieniu aparatu administracyjnego.

Ze zdumieniem jednak czytamy na str. 2 preliminarza budżetowego m. st. Warszawy, że wydatki na Zarząd Ogólny preliminowano o 2,397,704 zł więcej niż w roku ubiegłym, a o 1,524,535 zł niż wykazuje wykonanie budżetu za r. 1933—34.

Pomijamy tego rodzaju niezręczności, jak wprowadzenie nowej pozycji, nie spotykanej od lat kilku, w wysokości 34.000 zł na podróże i delegacje, bez zmniejszenia funduszu reprezentacyjnego, z którego dawniej wydatki na to były pokrywane. Podkreślić musimy uderzające zwiększenie ilości personelu pracowniczego. Tak więc np. personel Biura do Spraw Ogólnych, który w r. 1934—5 wynosił 29 osób, wzrósł do wysokości 73, zostało powołane biuro personalne z etatem na 27 osób i z pozycją wydatków wynoszącą 157.000 zł.

Okazuje się więc, że istotny wzrost wydatków personalnych jest o wiele wyższy aniżeli zdawaćby się mogło na podstawie zestawienia sum globalnych.

Artykuł powyższy mógł napędzić strachu rolnikom, którzy słusznie zresztą mogli się obawiać, że samorządy powiatowe, mimo głoszonych haseł oszczędnościowych połączonych z tendencją „oddłużenia wsi", pójdą za przykładem stolicy i rozszerzą swe budżety, nie pozostał bez echa. „Czas" z dn. 17. IV br. zamieszcza „sprostowanie" w tej sprawie zarządu m. Warszawy, składające się z 11 „prawd" i „nieprawd", z których wynika, że co w oczach laika może się przedstawić jako rozdęcie budżetu, jest właściwie jego restrykcją, że sprawy te inaczej przedstawiają się pozornie, inaczej w rzeczywistości ...zatem, że wszystko jest relatywne z relatywnego punktu widzenia. My więc na „terenie" możemy spać spokojnie, bo gdyby w którym powiecie budżet autonomiczny został powiększony, to „nieprawdą" będzie, że to nastąpiło, natomiast „prawdą" będzie, że tylko „pozornie" tak sprawa ta się przedstawia. W tymsamym, na wstępie wymienionym nrze „Czasu", w którym umieszczono artykuł „Słowa a czyny", umieszczone jest również przemówienie p. wicemarszałka Cara o nowej konstytucji. Ustęp z tego przemówienia przytaczam dosłownie:

„Stosunku obywatela do państwa nie opieramy na przymusie. Tylko we współdziałaniu obywatela z Państwem można osiągnąć to, co sie nazywa dobrem społecznem. Nie czynimy też żadnej różnicy między obywatelami. Nierówności mogą być tylko wynikiem pracy i zasług przy budowaniu dobra Państwa i taka nierówność zgodna jest nawet z najdalej posuniętemi hasłami demokratycznemi".

W pewnym znanym powiecie, postawiły gromady na kandydatów na radnych do gmin zbiorowych następujących właścicieli ziemskich: byłego naczelnika urzędu wojewódzkiego, prezesa pow. koła ziemian doktora praw etc., drugiego: długoletniego prezesa powiat. M. T. R-u i kilkuletniego prezesa miejscowego oddziału Strzelca. Postawieni przez gminy wyż wymienieni trzej kandydaci cieszyli się bowiem zaufaniem włościan, zdobytem we wspópracy z gminami, jako radni według ustawy z tytułu opłacanych wysokich podatków. Wszyscy trzej oni na chwilę nie wątpili, że do gmin zbiorowych wejdą. Długie chwile pewności przedwyborczej obaliła jedna sekunda wyborów: wszyscy trzej zostali wylani... „Ostatecznie na skutek gremjalnego protestu członków powiat. koła ziemian, już po przeprowadzonych wyborach do gmin zbiorowych i konferencjach, interpelacjach, zabiegach i staraniach, kandydat I został wybrany na delegata do Rady powiatowej z listy kompromisowej, nie z listy B B W. R., chociaż jako prezes pow. koła ziemian tak sam osobiście jak i wszyscy członkowie koła do B. B. W. R. należą i wkładki pilnie wpłacają; kandydat II-gi wszedł do „zarządu" gminy zbiorowej, kandydat III-ci zaś i tym razem nie miał szczęścia i przepadł zupełnie wraz z dobremi chęciami współpracy". Dziwią się włościanie i powiadają: a dyć, zdaje sie, że dziedzice „są niejolalni" — myśmy ich kandydatury zgłosili, a komisarze ich skreślili.

W nrze 103 „Czasu" z dn. 14. IV. br. umieszczono artykuł pod tytułem „Nędza wsi". W jednym powiecie rzeszowskim 60.000 ludzi, bez pracy. Monografja p. Jerzego Michałowskiego wydana nakładem Instytutu spraw społecznych. Autor dowodzi że:

„Zapas ziemi dworskiej nie jest również dostateczny dla uzupełnienia większej liczby gospodarstw. Przyjmując gospodarstwa chłopskie od 5 do 20 ha za samodzielne, otrzymujemy 20.326 gospodarstw, wymagających uzupełnienia. Jeżeli nawet w tym celu wzielibyśmy obszar gospodarstw powyżej 20 ha i grunty rolne wielkiej własności, a więc razem 10.000 ha, przypadałoby na gospodarstwa niesamodzielne po 0.5 ha, co w minimalnym stopniu wpłynęłoby na poprawę bytu ludności, a przeniosłoby do grupy samodzielnych gospodarstw zaledwie kilkaset".

Czyżby znowu jedno tak ponętne hasło demagogiczne „rozdzielić grunta dworskie między małorolnych" celem usunięcia kryzysu i biedy na wsi, było tylko nierealnym środkiem agitacyjnym, w praktyce bezskutecznym? Według dowodów autora i innych danych tak a nie inaczej sprawa się przedstawia (żal mi agitatorów!). Pod tytułem „Trzeba ratować rolnictwo" streszcza „Czas" z dn. 13. IV. br. broszurę J. Curzytka, wydaną przez Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego. Autor dowodzi, że położenie drobnego rolnictwa w r. 1933/34 uległo dalszemu pogorszeniu, wskutek obniżki cen artykułów rolniczych, przy jednoczesnej sztywności cen artykułów przez rolnika nabywanych, wskutek braku zarobków przy wyrębie lasów, przy szarwarkach, które każdy stara się za siebie odrobić w naturze i t. p. Autor omawia szczegółowo sytuację materjalną tak gospodarstw włościańskich wielkich, 50 ha, jak średnich i małych o wielkości 2 ha. Skreśla katastrofalny stan wszystkich gospodarstw włościańskich i kończy uwagą, że wielki czas, aby rzucone hasło „frontem do wsi" nabrało żywej treści, a nie było pustem jak dotychczas słowem. Artykuł rzeczowy i zajmujący.

Roman Balko.

TO I OWO

Nowa konstytucja a rolnictwo. Państwo nasze przeżywa obecnie okres pełnego rozwoju rodzimego prawa, we wszelkich jego dziedzinach, a wśród licznych pomników polskiej myśli prawniczej utrwaliła się również prawna podstawa naszego ustroju w postaci nowej konstytucji, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw. Ponieważ znajomość postanowień nowej konstytucji jest obowiązkiem obywatelskim każdego Polaka, przeto nie będziemy omawiali treści tych norm lecz poprzestaniemy na szczegółowym rozbiorze zagadnienia, które rolników najbardziej interesuje, tj. stosunku tejże konstytucji do problemu agrarnego.

Nowa konstytucja nie wprowadziła jakichkolwiek odmiennych postanowień, normujących stosunki w rolnictwie, a jedynie utrzymała w mocy dawny przepis art. 99, który głosi:

„Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz uregulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących własność osobistą".

Innemi, słowy nowa konstytucja utrzymuje w mocy ustawę o wykonaniu reformy rolnej z 1925 r., która jest szczegółowem rozwinięciem wyżej cyt. zasady, wkońcu Rozp. tymczasowego Rady Ministrów z 1 września 1919 r. (Dz. U. Nr. 73 poz. 428), w myśl którego wszelkie przenoszenie własności nieruchomości ziemskich wymaga zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej. Stwierdzamy więc na pierwszy rzut oka, że i w przyszłym ustroju naszego Państwa wszelkie zagadnienia agrarne, rozpatrywane będą pod kątem widzenia przedewszystkiem reformy ustroju rolnego. Skoro przypomnimy sobie, że tego rodzaju rozstrzygnienie zagadnień agrarnych znalazło wyraz już w zaraniu naszego Państwa a to w uchwale sejmu z lutego 1919 r. zdawałoby się, że od tego czasu po dzień dzisiejszy niewiele się zmieniło, a poprawa ustroju rolnego wymaga sporo jeszcze nakładu pracy i jest jednem z najbardziej aktualnych zagadnień obecnej chwili. Rzeczywistość jednak uczy nas i wskazuje na coś wręcz przeciwnego. Podczas, gdy w roku 1919, a nawet w marcu 1925 r., kwestja reformy rolnej była jednem z piętrzących się zagadnień budzącej się do życia Polski, to obecnie kwestja ta stała się raczej drugorzędną, a w jej miejsce wybija się na pierwszy plan problem uzdrowienia gospodarstw rolnych pod względem ekonomicznym, a raczej ich bytu materjalnego aniżeli zacieranie śladów dysproporcyj wielkich w przeciwstawieniu do małych (karłowatych) gospodarstw rolnych. Czujna bowiem praca naszych Rządów nad wykonaniem ustaw o reformie rolnej z 1920 r. i z 1925 r. sprawiła, że karłowate gospodarstwa giną niepowrotnie, do obecnej bowiem chwili znaczna część nieruchomości ziemskich całej Polski została rozparcelowana. Reforma ustroju rolnego staje się więc mniej aktualna, wobec pokaźnych wyników dotychczaso-

wych prac w tym kierunku, co też objawia się przez zaniechanie władz przymusowego wykupu z powodu dobrowolnej parcelacji; rodzą się natomiast zaś inne dążności rolnictwa. Obecny krzyzys w gospodarstwie społecznem, w związku z znacznem obciążeniem gospodarstw rolnych, spowodowanem brakiem kredytu rolnego sprawia, że na czoło zagadnień agrarnych wysuwa się wytężona praca sfer rolnych, w kierunku utrzymania i uzdrowienia gospodarstw od raka, toczącego je w ostatnich latach trwania kryzysu. Udzielone bowiem ostatnio ulgi dla ziemian nie uzdrawiają w pełni gospodarstw rolnych, skoro ich wytwórczość i dochodowość znacznie zmalała, przy wzrastającej wysokości świadczeń prawno-publicznych. Zjawisko to odbija się niewątpliwie ujemnie również przy przebudowie ustroju rolnego, albowiem powstałe w wyniku parcelacji działki obciążone są często, nawet do połowy szacunku, wierzytelnościami instytucyj kredytu długoterminowego, stąd tworzy się niekorzystna sytuacja materjalna nowopowstałych przy reformie ustroju rolnego— gospodarstw, wobec niemożności uregulowania zobowiazań obciążających nieruchomość ziemską (por. Rozp. Prez. z 23. VIII. 1932 r. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań Dz. U. Nr. 55 poz. 414 1933 r.).

Zważywszy więc, że skoro nieruchomość ziemska ma odegrać role jednego z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa, przeto winna doznać szczególnej ochrony i to z punktu widzenia nietylko reformy ustroju rolnego, ale też w kierunku poprawy materjalnej, a dopiero wówczas, gdy nastaną gospodarstwa zdolne do prawidłowej wytwórczości, będzie można dalej przeprowadzać reformę ustroju rolnego. O tym nakazie chwili zapomniano widocznie, przy redagowaniu nowej konstytucji; dlatego też rolnictwo domagać się będzie logicznej interpretacji art 99 Konstytucji, zmierzającej do zapewnienia ze strony czynników wykonawczych, możności podniesienia prawidłowej wytwórczości gospodarstw i li tylko ta dążność i osiągnięcie tego celu stworzyć może podstawę do prawidłowej reformy ustroju rolnego. Wszelkie bowiem normy prawne muszą uwzględniać potrzeby życiowe, które zmieniają się, a ustawodawca winien — jak głosił Adam Asnyk — „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“. Te żywotne postulaty, będą jednak z pewnością uwzględnione.

Mgr. H. F.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 22 V. 1934 r.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19·75	20·—
Pszenica zb. 719 5	17 50	17 75	18 75	19·—
Żyto 692	15·—	15·25	17·—	17 25
Żyto zbior. 682	14·50	14·75	16 50	16·75
Jęczmień jednolity	—·—	—·—	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—.—	15·25	15·50
Owies jedn niezad. 459	17·75	18·25	19·75	20·25
Owies jednolity 459.	17·—	17·25	19·25	19·50
Owies zbiorowy 449	16·50	16·75	18.75	19·—
Owies jednolity 459	16·25	16·50	18·50	18.75
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	18·—	13 50
Kukurydza kraj.	22.—	22 50	—·—	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	15·25	15·75	—.—	—.—
Siano sł. pras.	8·50	9.50	—.—	—.—
Hreczka-przem.	17·25	17.50	—.—	—.—
Słoma pras.	4·—	5·—	—.—	—.—
Łubin nebieski	—·—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	30·—	32·—	—.—	—.—
Proso krajowe	20·—	21·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15·50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	60.—	80.—	—.—	—.—
dto 97%	90.—	115·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31.—	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	34·—	34.50
Mąka pszen. gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	17·—	17 50
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	13·—	13·50
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·50	23·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	28·25	28·75
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	26 75	27.25
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	—.—	—·—
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 13/V — 18/V 1935

Wynosił spęd wołów 12 sztuk, buhaji 10 sztuk, krów 199 sztuk, jałownika 80 sztuk, razem 310 sztuk; cieląt 491 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1307 sztuk. Koni spędzono 78 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·50—0·55, 0·40—0·45 zł, buhaje 0·47—0·52. 00,40 - 0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·55. 0,45—0.48 0 30 - 0.35, zł. jałownik 0.52—0.55. 0.47—0,50 0.00—0.00, zł, cielęta 0.36 - 0.45.zł, barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·50—060 zł

Łój jadalny 0·40 - 0.45 łój przemysłowy 0 30—0·35 zł, siano I. 10·0—13·00 zł. siano II. 7.00—10.0 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 7·00—8 00 zł, koniczyna 12·00—14·00. tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0 65—0·85, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.65—0·85 zł, cielęce kg. rzeź. 1·20—1·25 zł. cielęce prow. 0 00 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—11.00 zł, mała sztuka, 6·00 - 7·00 zł.

Hurtownacena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0 00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·78—1·00 zł, bite cielęce przednie 0.95—1·00 zł. tylne 0·80—0·95 zł, wieprzowe w całości 0·80—0·95 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·65—0.90 zł, cielęce 0·65—0·90 zł. wieprzowe wcałości 0·80—0·95 zł, koszerne 0·90 - 1·20zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 13/V 1935 r. pszenica dworska czerw. 20·25—20·50 dworska biała 19·25 - 19·75, pszenica targowa 19·25, 19.50 żyto dworskie 15·90—16·20, żyto, targowe. 15·60——15.80, jęczmień: dworski 17·50 — 18.50, owies dworski 18·50 — 19·— owies targowy 17·50—17·75 Kukurydza krajowa 0·00 — 00·00, groch Viktoria 40.00—43.00 groch jadalny 32·00—33·00, groch polny 00·00 — 00.0.00, fasola biała 23·00 --24·00' okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 26·00 — 27·00, biała krótka 00 00 — 0·000, krasa długa 22·50—23·50, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 0 00 — 0·00, otręby pszenne 11·50 - 11·75. otręby żytnie 11 50—11·75, siano słodkie 12 0 — 14 00. siano średnie 10·—11·00, siano kwaśne 0.00 —0 00, koniczyna pastewna 13.00—15·00, słoma długa 5.50 —6·00, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 18 V. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·42—0·00 zł. chude 0·40—0·00 zł, chable 0·37—0·00 zl. cielęta 0·25 - 0·40 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·00—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·75—0·00 chude 0·40 - 0 00 zł. do chowu 0·35—0·00 zł. konie wierzchowe 200—000 zł pociągowe 150·00—200·00 zł. taborowe 250 - 0·00 zł, rzeżne zł. 15—40.

Na targ spędzono: bydła 55 sztuk, chabli 25 szt. cieląt 27 szt., świń 90 szt. prosiąt, 93 szt., koni 15 szt. Razęm: 305 sztuk.

W PRZEMYŚLU — dnia 18 V. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 20·00 - 00·00 żyto 17·00—00·00 zł, jęczmień 17·00 - 00·00 zł. owies 20·00 - 00·00 zł ziemniaki 6·50—0·00 zł. siano 7·50 0·00 zł, słoma 5·00—0·00 zł, konicz. 9.0—0.00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 14 V do 20 V 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·24 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.20—1 00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 1·00 0 80 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 35% 2.80 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—2·80 zł. stołowego 2.60—0·00 zł, kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 1.00 - 0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—2.70 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—2·10

Ceny hurtowne za 1kg masła deserowego 2·50—0·00 zł, stołowego 2·30—0·00zł: kuchennego 2·10 — 0 00zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu gospod. 0·80—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 60 00—00·00.

Dolar około zł 5.37.

CIEKAWE NOWE WYDAWNICTWA

Chrząszcz T. — Technologja rolna, str. 230	6.50
Gładysz A. — Urządzanie i pielęgnowanie sadu, str. 64	3.—
Gładysz A. — Drzewa i krzewy w sadzie owocującym cz. I. Drzewa owocowe	2.40
Łebkowski I. — Drzewa ozdobne liściaste, str. 104	3.—
Miklaszewski Sł. — Rozpoznawanie gleb w polu na ziemiach polskich, nowe klasyfikacje gruntów, wyd. III. str. 157	4.50
Mizerski M. — Gospodarstwo karpiowe oraz zakładanie stawów str. 336	9.—
Skoczylas Sm. — O uprzęży gospodarskiej i jej naprawie str. 64	—.90
Trybulski M. — Dochodowy chów królików angorskich, sr. 56	—.90
Zaborski W. — Dobór odmian jęczmienia,str. 20	—.50
Lityński A. Dobór odmian pszenicy jarej, str. 18	—.50
Curzytek J. — Położenie gospod. włościańskich	1.—
Górski L. — Tablice obliczeniowe dla spłat ratalnych długów rolniczych	—.70
Halnan E. — Przyrodnicze zasady żywienia kur	2.50
Howorka M. — Ulgi dla rolników	2.—
Kloska J. — Zalesianie i zadrzewianie nieużytków	—.50
Staniszkis W. — Uprawa lnu	—.40

poleca **KSIĘGARNIA ROLNICZA**, Warszawa, Mazowiecka 16
Stali odbiorcy Księgarni Rolniczej otrzymują bezpłatnie: katalogi i „Miesięcznik Książki Rolniczej".

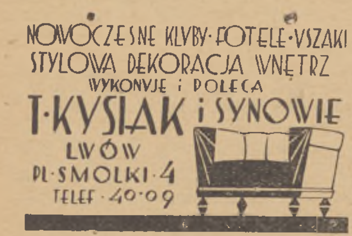
SYNDYKAT ZBOŻOWY Spółdzielnia rolniczo-handl. we Lwowie zawiadamia niniejszem, że Walne Zgromadzenie Członków odbędzie się we Lwowie dnia **1 czerwca br. o godz. 18-tej.** 280

ADJUNKT kawaler, wieloletnia praktyka, dobry hodowca, szuka posady za utrzymanie i 20-30 zł. Zgłoszenia „Adjunkt" „Administr. „Rolnika" 278

RZĄDCA - ekonom, 17 lat praktyki, zdolny, uczciwy, energiczny, kaucja 10.000 hipoteką, 3.000 gotówką, szuka posady, ewentualnie małej dzierżawy. Zgłoszenia: Brzozów, skrytka 4. 277

PRAKTYKANTA z akademickiem wykształceniem przyjmie zaraz Zarząd dóbr Zaleszany p. Zbydniów. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 279

Wypróbowane źródła zakupu



Austr. Ska Akc. HOFHERR - SCHRANTZ - CLAYTON - SHUTTLEWORTH
Lwów, ul. Gródecka 28.

Okazja

Planet jr. Nr. 18 plewniki ręczne	zł 25.—
Planet jr. Nr. 8 plewniki konne	„ 100.—
korpusy obsypniki do Planet jr. Nr. 8	„ 22.—
płużki—obsypniki z drewnianym grządzielem	„ 30.—
siewniczki do saletry 2-rzędowe ręczne	„ 80.—
siewniczki do saletry 5-rzędowe konne	„ 275.—
siewniczki do saletry 6-rzędowe konne	„ 300.—
siewniczki do saletry 8-rzędowe konne	„ 350.—

Wszystkie maszyny rolnicze po cenach znacznie obniżonych
Części składowe do maszyn żniwnych Massey—Harris, Wood. Albion, Favorita, Mc. Cormick, Deering, Westeras, Pontus.
Cepy do młocarń oryg. Böhler najprzedniejszego gatunku do naszych i obcych młocarń.
Reparacje fachowo i tanio.

ZAKŁAD TECH.-DENTYSTYCZNY
J. BRANIEWSKIEGO
Lwów, ul. Akademicka 18.
Tel. 37-53. (nad sklepem P. Musiałowicza)
Ceny niskie! — — Dogodne warunki!
508/2

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 215-33.
Cenniki darmo. 503

PLEWNIKI 1-KONNE ROZSTAWIALNE
jedyne do okopowych
po zł 40.— poleca 507/3
Dom Rolniczy
H. RZEPKA
Lwów, ul. Gródecka 58, telefon 208-72.

MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

SZCZURY
tępi Ratyna i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie.
„Serovac" Sp. z o. o.
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie. 506

CZĘŚCI ZAPASOWE DO MASZYN
żniwnych Mc Cormicka, Deeringa, Westeras, Melichara, Kovarika i Knotka
poleca najtaniej
Dom Rolniczy
H. RZEPKA 507/4
Lwów, ul. Gródecka 58. — Telefon 208-72

WOLNE

WŁASNY WYRÓB
KOŁDRY MATERACE BIELIZNA POŚCIELOWA
poleca
MARJAN MLEKO
tylko Lwów, Koralnicka 6 — tel. 237-72
511



Jedyna fabryczka w Lwowie siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa
510



Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

WOLNE

NASIONA
pastewne, lucernę prowansalską,
groch Victoria Mahndorfski i wszelkie inne nasiona do siewu wiosennego
poleca
Firma chrześcijańska 514
JÓZEF BERNFELD
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

CZY WIECIE? ŻE...
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 5-letnią gwarancją tylko
„GALWANOPLATER"
515 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

Prosimy o łaskawe wczesne zamawianie części do maszyn
MELICHARA, Mc. CORMICKA, DEERINGA itp.
Fr. MELICHAR - UMRATH i Spół.,
Lwów, Gródecka 61. telefon 209-94,
skrót telegr. „Melicharum Lwów".

Wszelkie wyroby fabryki
B-CIA CZECZOWICZKA
w Andrychowie, na bieliznę damską, męską, stołową i pościelową
poleca 516/2
M. EWALD
Lwów, ul. Sobieskiego 5.

Wydawca. Wydawn. tyg.„Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.